



GONIEC TERESPOLSKI



2/2001

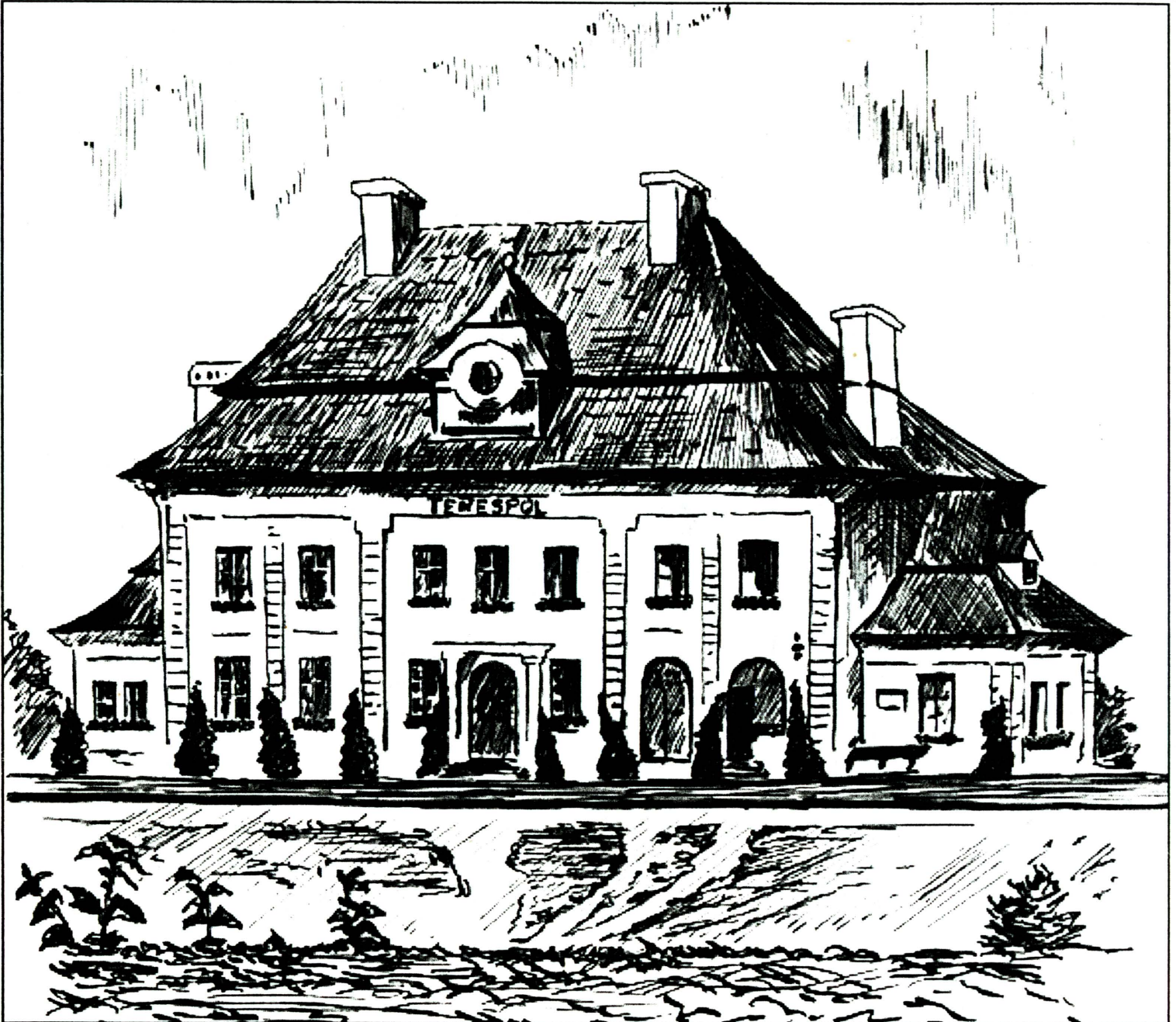
Pismo Przyjaciół Terespola i Okolic

nr 53



marzec - kwiecień 2001

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU GMINY MIEJSKIEJ TERESPOL



Stary dworzec w Terespolu (wg fotografii z 1936 roku)

rys. Dariusz Harasimiuk

Rozwój gospodarczy Terespola

Wanda Kuśnierek

str. 9

FELIETON

Henryk Szypica

Czy to czas klimatycznej apokalipsy?

Co się dzieje z klimatem naszej planety? Czy już niedługo w naszej strefie klimatycznej zabraknie śniegu? Czy wrócą jeszcze kiedyś normalne pory roku? Czy zimą, tak jak niegdyś, naprawdę będzie i śnieżno, i zimno? Czy latem, tak jak w nieodległej przeszłości, będzie słonecznie, upalnie i gorąco?

Takie lub podobne pytania zadają, coraz częściej, zaskakiwani przez pogodę ludzie. Są to pięćdziesięciolatekowie, czterdziestolatekowie, no, może jeszcze trzydziestolatekowie. Oni jeszcze pamiętają prawdziwe pory roku. Ludzie jeszcze starsi na ogół pozytywnie wypowiadają się na temat pogody panującej w czasach ich młodości. Aura była wtedy stabilna i przewidywalna. Natomiast ci, co mają teraz piętnaście lat i mniej, prawdziwych zim już nie pamiętają. Za ich pamięci aura ociepliła się. Ocieplanie się klimatu na naszej planecie trwa nadal i budzi coraz większy niepokój.

Prognozy na zaczynający się dopiero XXI wiek są alarmujące. Budzą wręcz grozę! Katastrofiści, tzn. skrajni pesymiści mówią nawet: „Wiek XXI to ostatni wiek istnienia gatunku ludzkiego na planecie Ziemia”. Choć też jestem pesymistą i sceptykiem, to nie podzielam tak skrajnej wizji. Wiem jednak, że będzie ciężko. Niekiedy bardzo ciężko. Będą śmiertelne ofiary i płacz sierot...

No bo czy może być inaczej? Przecież prognozy na XXI wiek są takie alarmujące! Wyliczenia mówią, że temperatura na naszej planecie wzrośnie nawet o 8°C. Wywoła to ocieplenie wód i topnienie lodowców, co spowoduje podniesienie poziomu oceanów i mójrz nawet o 180 cm. Zalanych zostanie wiele przybrzeżnych krajin. Po prostu znikną one jak mityczna Atlantyda.

Przewiduje się, że około 200 mln. ludzi straci wtedy grunt pod nogami i miejsce dotychczasowego zamieszkania. Ponadto będą częste susze i tak jakby dla kontrastu ogromne powodzie. Wichury, huragany, tornada, orkany będą coraz częstsze. I kto to wytrzyma? A właściwie, kto to spowodował? Myślę, że te przerażające wydarzenia, które coraz częściej obserwujemy, spowodował człowiek. Sponiewierana Natura broni się. Jest to, moim zdaniem, protest przyrody na brutalne, rabunkowe, wręcz barbarzyńskie postępowanie człowieka. Człowiek, ogarnięty prymitywną chciwością, chce osiągnąć jak najwięcej dóbr materialnych, w jak najkrótszym czasie. Do wyprodukowania tak ogromnej ilości dóbr potrzeba wielkich energii. Z kolei produkcja energii w wykonaniu współczesnego człowieka jest bardzo prymitywna. I tak: tradycyjne elektrownie i elektrociepłownie, gdzie spalany jest węgiel, oprócz energii wydzielają duże ilości SO₂ - gaz cieplarniany. Ponadto silniki samo-

chodów i dużych maszyn też produkują trujące ciepłe gazy. I to wszystko, cały ten „szajs”, wędruje do atmosfery naszej planety, skutecznie ją ocieplając. Ponadto niedoskonałe technologie wielkiej ilości fabryk niszczą wody i całe środowisko...

Taki jest mroczny obraz naszej planety. To wcale nie jest wymyślone czarnowidztwo, tak źle jest już w bardzo wielu miejscach. Czy można jeszcze wybrnąć z tego koszmaru? Może to jest już tylko spóźniony płacz nad rozlanym mlekiem?

Chociaż, myślę, warto jeszcze spróbować! Trzeba natychmiast skończyć z głupim „wyścigiem szczurów”. Trzeba skończyć prymitywny, jak się okazuje, wyścig techniczny. Trzeba skoncentrować się nad bardziej doskonałym pozyskiwaniem energii.

Moim zdaniem, energia Słońca może być naszą przyszłością. Ogromna energia Słońca już jest, trzeba tylko umieć z niej skorzystać! Przecież to tak niewiele, a może tak wiele. Zamiast wymyślać coraz doskonalsze urządzenia do zabijania swoich przeciwników (też przecież ludzi), wymyślmy nowe, bezpieczne źródła energii. To już konieczność!

Jutro będzie za późno!

Marzec 2001

Marta Mazur

Mały, lecz kochany Terespol

Terespol, to moje miasto rodzinne.

To właśnie je kocham, nie żadne inne.

I chociaż nie ma w nim atrakcji wiele,
Ale przecież tu mieszkają moi przyjaciele.

To właśnie z nimi obchodzę go wokół,

Bo jest tak niewielki, a nam jest wesoło.

Nad Bug powędrować i zatrzymać się chwilę,
Do lasku, zwanego młodym, zawitać na chwilę.

Choć w Terespole nie stoi Zygmunta kolumna,

To i tak - nie zaprzeczę - jestem z niego dumna,

Bo mogę chodzić co dzień jego ulicami

I na wieczorne spacerować z przyjaciółkami.

Choć nie mogę pojeździć tramwajem ani metrem,

Przejść się drogami czasem jest bezpieczniej.

Choć Terespol wcale nie okrywa się sławą,

To historię ma niezwykle ciekawą.

A dzieło się to mniej więcej trzysta lat temu,

Kiedy Bogdan Stuska ku wielkiemu zdziwieniu

i ku czci małżonki Teresy, co zarządzała polem

Nazwę wsi Błotków zastąpił Terespolem.

A potem Terespol prawa miejskie otrzymał

I od tej pory powoli się rozwijał.

Zakład Doskonalenia Zawodowego Oddział Biała Podlaska WARSZTAT SZKOLNY w ZALUTYNIU gm. Piszczac



21-500 Biała Podlaska, ul. Jena Pawła II 97
tel. (0 83) 342 56 51, 343 66 76

Produkuje:

- siatkę ogrodzeniową z drutu ocynkowanego $\phi 3$ mm.
- siatkę ogrodzeniową z drutu ocynkowanego $\phi 4$ mm.
- słupki ogrodzeniowe
- przęsła ogrodzeniowe
- rusztowania budowlane typu "warszawskiego"
- bramy metalowe wg. zamówienia
- bramy przesuwne
- imadła ślusarskie, kowalskie, do rur, nożyce do blachy

Ponadto prowadzi:

- naprawy pojazdów samochodowych i ciągników
- badania techniczne pojazdów samochodowych, przyczep, ciągników i motocykli
- usługi spawalnicze, tokarskie, ślusarskie, frezerskie.

(0 83) 377 - 80 - 96

Udzielamy rabatu. Stosujemy rozsądne ceny.
Gwarantujemy bezpłatny transport wyrobów.

REDAKUCJE ZESPÓŁ:
Janusz Tarasiuk (red.naczelny), Marek Ferens,
Krzysztof Tarasiuk, Henryk Szypica, Justyna Sowa.
Skład komp. i oprac.graf.: Tadeusz Jawtoszuk,
druk: Waldemar Bujalski, grafika: Dariusz Harasimiuk

ADRES REDAKCJI:
Biuletyn Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
ul. Sienkiewicza 2, 21-550 Terespol tel. 375-39-65
spotkania redakcji w każdy czwartek o godz. 18.00
zapraszamy zainteresowanych współpracę

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Zastrzeżenie sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów
i nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam

Aktualne numery "Gonia" oraz wszystkie archiwalne można przejąć
w Bibliotece Miejskiej w Terespole, ul. Wojska Polskiego 132



Zdrowych, spokojnych i szczęśliwych Świąt Wielkiejnocy czytelnikom i sympatykom pisma

życzy: redakcja Gońca Terespolskiego, Burmistrz Miasta Terespol, Przewodniczący Rady Miasta Terespol, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Zamieszczone tu ilustracje malują ludzie bez rąk - ustami lub nogami. Od Pana Dariusza Mączki ze Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami i Nogami otrzymaliśmy następującą ofertę:

„Drodzy Państwo !

Zwracamy się do Państwa z kolejną naszą ofertą.

Wpłaty, które dokonali Państwo na konto Wydawnictwa „AMUN” świadczą o zainteresowaniu naszą twórczością, a to pomaga nam żyć i tworzyć coraz piękniejsze dzieła.

Z myślą o Was namalowaliśmy - za pomocą ust lub stopy - nowe motywy. Cena tej wyjątkowej serii wynosi 14 zł,90 gr. Mamy nadzieję, że nasze dzieła spodobają się Wam i sprawią radość Waszym bliskim, którym przyślecie je wraz z życzeniami.

Nie jesteśmy instytucją charytatywną. Prosimy więc nie traktować naszej propozycji jako wymuszenie zakupu, ale korzystając z niej pomożecie nam zarobić na nasze utrzymanie.

Życzymy Państwu pogodnych i radosnych Świąt Wielkanocnych.

Oryginał tego listu napisałem ustami.

W imieniu artystów: Mariusz Mączka”

Pogodnych Świąt



Moc Życzeń

xxx

Artyści stowarzyszeni w Wydawnictwie „AMUN” malują obrazy o motywach świątecznych, bardzo piękne kwiaty oraz pejzaże. Obrazy ich są wydawane w bardzo pięknych kolekcjach w formacie kart pocztowych. Zachęcamy Państwa do ich kupna. Pomożemy ludziom niepełnosprawnym tworzyć i żyć !

Adres stowarzyszenia: Wydawnictwo „AMUN”, ul. Waryńskiego 21, 47-400 Racibórz. Nr konta, na które należy wpłacać pieniądze: Wydawnictwo „AMUN”, Bank BHP Oddział w Rybniku, Nr konta: 10601291 - 33000095446. Aby otrzymać przesyłkę wystarczy wpłacić pieniądze na w/w konto.



Ruszyła budowa hali ...

niczący Rady Powiatu Białskiego – **Bogusław Żądło**, Kierownik Szkolenia PZPC – **Marek Gołąb**, Sekretarz Generalny PZPC – **Andrzej Matusiak**, Przewodniczący Rady Gminy Terespol – **Mieczysław Romaniuk**, Przewodniczący Rady Miejskiej w Terespolu – **Stanisław Skolimowski**, Proboszcz Parafii Prawosławnej – **Jarosław Łoś** oraz Radni Rady Miejskiej w Terespolu, Dyrektorzy Szkół, Przedstawiciele Rady Rodziców, młodzież szkolna i mieszkańcy miasta.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego dokonano wmurowania kamienia węgielnego pod halę zaprojektowaną przez **Przemysława Krycha**, a budowaną przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „**Budomex**” Sp. z o.o. pod kierownictwem **Eugeniusza Izdebskiego**. Na koniec uroczystości chór dziecięcy **CORDA VOX** występujący pod batutą **Tomasza Jezuita** wzruszył do łez zgromadzonych gości finezją, artyzmem i repertuarem wykonanego koncertu.

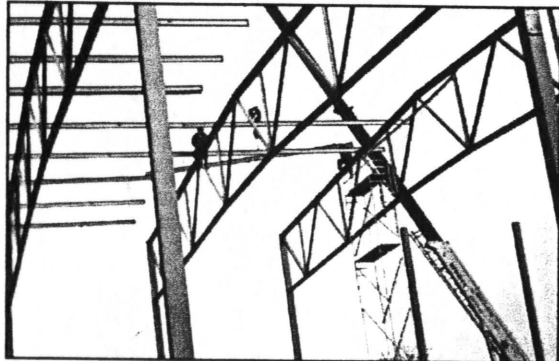
W chwili obecnej przy wsparciu Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespolu, a także przy wysiłkach Rady Miejskiej Terespol stanęły już pierwsze konstrukcje hali. Budynek został umiejscowiony obok Szkoły Podstawowej Nr 1 w Terespolu i będzie połączony ze szkołą „łącznikiem”. Powierzchnia hali będzie wynosiła 1158 m² o

wymiarach 60 m długości oraz 28 m szerokości.

Argumentem decydującym o budowie tak dużego obiektu sportowego jest wysoki poziom sportu wyczynowego w naszym mieście. Zadecydowały o tym przede wszystkim wyniki naszych ciężarowców, którzy od wielu lat utrzymują się w czołówce w kraju i za granicą. Sukcesy te zawdzięczamy wysiłkowi i uporowi trenera **Stefana Polaczuka**, który doprowadził kadre do tak wysokiego poziomu. Terespol posiada również duże i liczące się osiągnięcia w innych dyscyplinach sportowych, przeważnie w lekkoatletyce. Wobec wchodzących w życie z dn. 01.09.2001 przepisów o zwiększeniu liczby godzin wychowania fizycznego z 3 do 4 tygodniowo przy 30 oddziałach hala będzie w pełni wykorzystana w godzinach lekcyjnych.

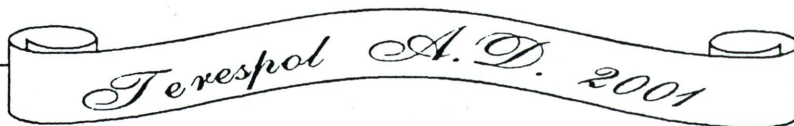
Oprócz lekcji wychowania fizycznego w hali i pomieszczeniach zaplecza można będzie prowadzić szeroko rozumianą działalność kulturalną (MOK), oświatową (biblioteka), sportową (siłownia), gospodarczą (bufet, stołówka, pokoje hotelowe), imprezy estradowe (widownia na 200 miejsc). Tak więc hala będzie w pełni wykorzystana, zakończenie budowy planowane jest na koniec b.r., a oddanie hali do użytku na maj 2002 r.

Agnieszka Wenda



fot. Tadeusz Moździerz,
marzec 2001





W pierwszym roku trzeciego tysiąclecia
dnia 20 marca 2001 roku

- za pontyfikatu Papieża Polaka Jana Pawła II
- za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego
- za kadencji Sejmu z Marszałkiem Maciejem Płażyńskim
- za kadencji Sejmiku z Marszałkiem Alicją Grzeskowiak
- za kadencji Sejmiku Województwa Lubelskiego z Marszałkiem Arkadiuszem Bratkowskim
- za kadencji Rady Powiatu Bialskiego z Przewodniczącym Bogusławem Ządło
- za kadencji Rady Miejskiej Terespol z Przewodniczącym Stanisławem Skolimowskim

gdą na czele Rady Ministrów stoi Jerzy Buzek, Prezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu jest Mieczysław Nowicki, Wojewoda Lubelskim - Waldemar Dudziak, V-ce Starostą Powiatu Bialskiego Stanisław Zaniewicz, a Burmistrzem Miasta Terespol - Zbigniew Banach, przy wsparciu Honorowego Komitetu Budowy w osobach:

Posła na Sejm RP - Józefa Bergiera, Wojewody Lubelskiego - Waldemara Dudziaka, Wicewojewodów - Tomasza Flisa i Adama Wilczewskiego, Marszałka Sejmiku Województwa Lubelskiego - Arkadiusza Bratkowskiego oraz V-ce Marszałka Mirosława Złamańca, V-ce Prezesa - Jana Kozłowskiego, Przewodniczącego PZPC - Janusza Przedpełskiego, Kuratora Oświaty i Wychowania - Wojciecha Żukowskiego, Przewodniczącego Okręgowego ZPC - Józefa Szeptyckiego, Prezesa LKS Terespol - Jana Antoniuka,

w obecności licznych gości i mieszkańców naszego miasta

dokonano wmurowania kamienia węgielnego pod halę mającą służyć rozwojowi sportu, oświaty i rozpowszechnieniu kultury, zaprojektowaną przez Przemysława Krycha a budowaną przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "BUDOMEX" sp.z o.o. w Białej Podlaskiej pod kierownictwem Eugeniusza Izdebskiego.

Fakt ten na pamiątkę opisujemy i własnymi podpisami stwierdzamy.

Marek P...
Józef Szeptycki
Bogusław Ządło
Arkadiusz Bratkowski
Eugeniusz Izdebski

Tekst aktu erekcyjnego wmurowanego pod kamień węgielny hali sportowej.
Dla przyszłych kronikarzy Terespolu informacja: autorem tekstu jest Mirosława Drab, wykonawcy grafiki - Teresa Tarasiuk i Waldemar Bujalski

Sesja, której nie było

Kontrowersje wokół likwidacji Szkoły Podstawowej Nr 2

W „Dzienniku Wschodnim” z 30.01.2001 r. ukazał się artykuł Marka Pietrzeli „Sesja, której nie było”, w którym czytamy:

„Skandalem zakończyła się próba zwołania 20 bm. (stycznia 2001 r. przyp. red.) sesji Rady Miejskiej w Terespolu. Wyszedł na jaw ukrywany wcześniej projekt terespolskiego Zarządu Miasta dotyczący likwidacji Szkoły Podstawowej nr 2. Większość radnych oburzona na opóźnione wezwanie na sesję, które dotarło do nich dopiero na cztery dni przed posiedzeniem przegłosowała, aby przesunąć obrady samorządu o prawie 2 tygodnie. Przybyli na sesję oburzeni rodzice zażądali dyskusji i zarzucili bezczynność władzom gminy. Nawet członkowie samorządu przyznawali, że ujawniła się niekompetencja i arogancja władzy.

Także przybyły wicestarosta biański Stanisław Zaniewicz skrytykował spowolnienie rozwoju Terespolu. Ostrzegł on terespolski samorząd, że władze powiatowe mogą zlikwidować terespolskie Liceum Ogólnokształcące, jeśli w budynku licealnym nie zostanie żadna szkoła (dotąd w istniejącym tam Zespole Szkół były SP nr 2 i Gimnazjum Miejskie nr 2).

Chociaż piątkowa sesja została formalnie odwołana, to jednak zgromadzeni przez prawie 4 godziny z dużymi emocjami toczyli spory oraz obrzucali się zarzutami. Mieli oni świadomość, że zgodnie z ustawą o systemie oświaty, zespół ze szkołą podstawową i gimnazjum może funkcjonować tylko do 1 września br. A do końca lutego muszą zapisać decyzje o likwidacji szkoły”.

Tyle o sesji napisał red. Marek Pietrzela.

Z wnioskami i sformułowaniami red. Marka Pietrzeli nie zgodził się Zarząd Miasta Terespolu i w związku z tym w piśmie z 31 stycznia 2001 r. skierowanym do redaktora naczelnego „Dziennika Wschodniego” Stanisława Sowy przedstawił swój punkt widzenia w omawianej sprawie. Pismo to podpisane przez wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej Mirosławę Drab i przewodniczącego Zarządu Miejskiego Zbigniewa Banacha zostało omówione w skrócie w „Dzienniku Wschodnim” z 8 lutego br. Poniżej zamieszczamy pełny tekst tego pisma. (red)

Na podstawie art. 32 prawa prasowego uprzejmie prosimy o niezwłoczne opublikowanie następującego sprostowania oraz wyjaśnień:

W artykule „Sesja, której nie było” w Dzienniku Wschodnim z dnia 30.01.2001r. redaktor zawarł sformułowania, z którymi nie sposób się zgodzić oraz takie, które wymagają wyjaśnienia. Otóż nie wiemy na jakiej podstawie Pan Redaktor twierdzi, że „wyszedł na jaw ukrywany wcześniej projekt terespolskiego Zarządu Miasta dotyczący likwidacji Szkoły Podstawowej nr 2”. W rzeczywistości Zarząd postępował zgodnie z wypracowanym od lat trybem pracy takim, jak przy rozstrzygnięciu innych zagadnień. A tryb pracy jest następujący:

1) problemy, które zgodnie z przepisami, powinny być rozstrzygnięte w drodze uchwały przez Radę Miejską, naj-

Burzliwe spotkanie w Terespolu

Sesja, której nie było

Skandalem zakończyła się próba zwołania 20 bm. sesji Rady Miejskiej w Terespolu. Wyszedł na jaw ukrywany wcześniej projekt terespolskiego Zarządu Miasta dotyczący likwidacji Szkoły Podstawowej nr 2.

Większość radnych oburzona na opóźnione wezwanie na sesję, które dotarło do nich wbrew prawu dopiero na cztery dni przed posiedzeniem przegłosowała, aby przesunąć obrady samorządu o prawie 2 tygodnie. Przybyli na sesję oburzeni rodzice zażądali dyskusji i zarzucili bezczynność władzom gminy. Nawet członkowie samorządu przyznawali, że ujawniła się niekompetencja i arogancja władzy. Także przybyły wicestarosta biański Stanisław Zaniewicz skrytykował spowolnienie rozwoju Terespolu. Ostrzegł on terespolski samorząd, że władze powiatowe mogą zlikwidować terespolskie Liceum Ogólnokształcące, jeśli w budynku licealnym nie zostanie żadna szkoła (dotąd w istniejącym tam Zespole Szkół były SP nr 2 i Gimnazjum Miejskie nr 2).



Chociaż piątkowa sesja została formalnie odwołana, to jednak zgromadzeni przez prawie 4 godziny z dużymi emocjami toczyli spory oraz obrzucali się zarzutami. Mieli oni świadomość, że zgodnie z ustawą o systemie oświa-

ty, zespół ze szkołą podstawową i gimnazjum może funkcjonować tylko do 1 września br. A do końca lutego muszą zapisać decyzje o likwidacji szkoły.
Tekst i zdjęcie
MAREK PIETRZELA

pierw na posiedzeniu analizuje Zarząd, wypracowuje koncepcje i przedstawia je pod rozagę wszystkich Komisji Rady Miejskiej,

2) komisje odbywają posiedzenia, rozpatrują zgłoszone przez Zarząd zagadnienia i wypracowują swoje stanowiska w tym temacie,

3) następnie Zarząd na posiedzeniu rozpatruje stanowiska komisji i wypracowuje projekt uchwały zbliżony do koncepcji, jaka wynika z większości stanowisk komisji i przedstawia ten projekt pod obrady sesji Rady Miejskiej.

Powyższy tryb pracy został zachowany i w tym przypadku, a mianowicie:

1) w dniu 29.12.2000r. wpłynęło pismo Zarządu Powiatu na temat stanowiska powiatu wobec Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Terespolu, w którego skład wchodzi Liceum Ogólnokształcące, Szkoła Podstawowa Nr 2 i Gimnazjum Publiczne Nr 2. Zarząd Powiatu w piśmie tym stwierdza, że zgodnie z przepisami o systemie oświaty zespół złożony ze szkoły podstawowej i gimnazjum może funkcjonować do 1 września 2001r. oraz proponuje, aby przy Liceum istniało gimnazjum miasta. A zatem przyjmując stanowisko powiatu należało wszcząć procedurę likwidacji Szkoły Podstawowej nr 2.

2) na posiedzeniu w dniu 5 stycznia 2001 r. Zarząd Miejski rozważał powyższy problem i postanowił przedstawić taką koncepcję pod rozagę wszystkich komisji.

3) Komisje odbyły posiedzenia na powyższy temat, w dniach: 10 stycznia, 11 stycznia, 12 stycznia i 17 stycznia.

4) na posiedzeniu w dniu 18 stycznia Zarząd analizował stanowiska komisji, i tak:

- 2 komisje jednogłośnie przyjęły zamiar likwidacji Szkoły Podstawowej Nr 2 i przeniesienia jej do Szkoły Podstawowej Nr 1 (oczywiście ze wszystkimi dziećmi, również z terenu gminy),

- 1 komisja nie zajęła stanowiska odnośnie likwidacji szkoły podstawowej, nie przyjęła też zgłoszonego na posiedzeniu wniosku o wyłączeniu Szkoły Podstawowej nr 2 z zespołu, aby stała się samodzielną placówką dydaktyczną,

- 1 komisja akceptowała likwidację pod warunkiem „zagospodarowania” nauczycieli ze szkoły podstawowej nr 2 w szkole Nr 1.

Po rozważeniu tych stanowisk Zarząd Miejski przygotował projekt uchwały o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej Nr 2 pod obrady sesji Rady Miejskiej w dniu 26.01.2001 r., Przewodniczący Rady zaproponował, aby do porządku obrad włączyć podjęcie uchwał w sprawie planów pracy Komisji Rady oraz Rady Miejskiej na rok 2001. Uchwały w sprawie planów pracy zostały zdjęte z porządku obrad poprzedniej sesji z 29 grudnia 2000r. i odłożone na następną z uwagi na niezłożenie projektów przez wszystkich przewodniczących komisji. Dwóch Przewodniczących Komisji złożyło projekty planów pracy swoich komisji (odręczne) w dniu 17 stycznia, w godz. popołudniowych, po posiedzeniu komisji, które rozpoczęło się o godz. 12. A zatem materiały, na podstawie których należało napisać projekt uchwały w sprawie planów pracy komisji z załącznikami stanowiącymi plany poszczególnych komisji oraz plan pracy Rady Miejskiej Przewodniczący Rady, otrzymał praktycznie 8 dni przed planowanym terminem sesji. Przewodniczącemu Rady dano więc 1 dzień na przygotowanie materiałów i projektów planów oraz opracowanie planu pracy Rady.

W rezultacie zawiadomienia o terminie sesji (na 26.01.) wraz z załączonymi projektami uchwał zostały zaniezione na pocztę w dniu 19 stycznia. Jeżeli już zarzuca się komuś niezbyt dokładne dotrzymanie terminu 7 dni, należy najpierw uderzyć się we własne piersi. Dla przyzwoitości Przewodniczący również chciałby mieć taki termin na przygotowanie materiałów. Powyższe wyjaśnienia Przewodniczący Rady składał na tej odwołanej sesji. Pan redaktor jednak pominął ten fakt milczeniem, szukając skandalu i ukrytych działań, których nie było, tym bardziej, że przybliżony termin sesji oraz tematy sesji były znane radnym z wcześniejszych posiedzeń Komisji.

Podkreślamy, że na sesję przygotowany został **projekt uchwały o zamiarze** likwidacji szkoły, który jest tylko pierwszym etapem procedury, albowiem mógł on być przyjęty przez Radę lub nie. Gdyby Rada podjęła uchwałę o zamiarze likwidacji to Zarząd wówczas powinien wykonać następny krok procedury t.j. wystąpić o wydanie pozytywnej opinii do Kuratorium Oświaty oraz zawiadomić rodziców dzieci. Po wykonaniu tych czynności i uzyskaniu pozytywnej opinii Kuratorium, Rada Miejska na kolejnej sesji podjęłaby, lub nie podjęła, uchwałę o likwidacji. Każda likwidacja szkoły budzi sprzeciw i oburzenie rodziców oraz obawy nauczycieli związane z dalszym zatrudnieniem i nie ma w tym nic dziwnego, wiele gmin się z tym problemem boryka.

Odnosząc się do stwierdzenia z artykułu, że przybyły wicestarosta biański Stanisław Zaniewicz skrytykował spowolnienie rozwoju Terespoła, to mamy wątpliwości czy to były słowa krytyki, czy też stwierdzenie zjawiska pogarszania się sytuacji i rozwoju miast. Nie słyszeliśmy bowiem doniesień

o rozwoju innych miast z terenu starostwa ziemskiego, a jest ich tylko dwa, oprócz Terespoła, miasto Międzyrzec Podlaski.

A o mieście tym, dwukrotnie większym od naszego, czytamy w prasie głównie jako o miejscu dużego i postępującego bezrobocia. I wcale nie jest to wina władz tego miasta, ale szerszego zjawiska degradacji mniejszych miast. Przecież nawet Biała Podlaska, po ostatniej reformie administracyjnej, przeżywa stagnację. Od pewnego czasu większość środków pomocowych kierowana jest na tereny wiejskie. A statystyki wskazują na zmniejszające się corocznie nakłady na inwestycje właśnie w gminach miejskich. Dlatego też cieszy nas zainteresowanie i zaniepokojenie starosty rozwojem naszego miasta oraz dostrzeżenie występowania tego zjawiska w miastach.

Dalej w artykule pisze Pan redaktor, iż wicestarosta „ostrzegł terespolski samorząd, że władze powiatowe mogą zlikwidować terespolskie Liceum Ogólnokształcące, jeżeli w budynku licealnym nie pozostanie żadna szkoła (dotąd w istniejącym tam Zespole Szkół były SP nr 2 i Gimnazjum Miejskie nr 2)”. Otóż w istniejącym tam zespole nie „były” a „są” oprócz liceum Szkoła Podstawowa Nr 2 i Gimnazjum Nr 2, i w porządku obrad sesji był punkt o zamiarze likwidacji szkoły podstawowej, nie było mowy o likwidacji gimnazjum. Sądzymy też, że pięciu radnych powiatowych wybranych z okręgu obejmującego miasto i gminę Terespol, (w tym 2 - z miasta, 3 - z gminy) nie dopuści do likwidacji liceum, do którego niektórzy uczęszczali, a wręcz przeciwnie przyczyni się do jego rozwoju.

Chyba nie ma takiej gminy w Polsce, która utrzymałaby swoje szkoły tylko z subwencji z budżetu państwa. W budżecie naszego miasta na 2001 rok, przeznaczaliśmy oprócz subwencji, z dochodów własnych kwotę 815.935,- zł oraz 516.950 zł na Przedszkole Miejskie, w którym są klasy „O”. I najprawdopodobniej będą to kwoty niewystarczające.

W podsumowaniu artykułu czytamy, iż zgromadzeni mieli świadomość, że zgodnie z ustawą o systemie oświaty, zespół ze szkołą podstawową i gimnazjum może funkcjonować tylko do 1 września br. Chyba jest to jakaś niekonsekwencja wobec postawionej na wstępie tezy o podstępnych i ukrytych knowaniach Zarządu Miasta.

Prosimy o zamieszczenie, może zbyt obszernych wyjaśnień, albowiem zależy nam na rzetelnym przedstawieniu, tą drogą, informacji mieszkańcom miasta. Między innymi ten artykuł spowodował wiele zamieszania i dezinformacji, zgłaszają się do nas mieszkańcy z pytaniami dlaczego Burmistrz chce likwidować liceum.

Otóż ani Burmistrz, Zarząd Miejski, ani też Rada Miejska nie ma takiego zamiaru, nie ma nawet takiej możliwości. Prowadzenie, zakładanie, czy też likwidacja szkół średnich (ponadgimnazjalnych) należy do zadań i kompetencji powiatu.

Przeciwnie, bardzo nam zależy, aby liceum istniało oraz rozwijało się, rozszerzało swoją ofertę o nowe profile, kierunki, aby przyciągnąć jak największą liczbę młodzieży. Chcemy wierzyć, że tak będzie, że w tym kierunku będą konsolidowane wszystkie siły i działania, bo taka alternatywa daje największe szansę na przetrwanie, oraz otwiera dalsze perspektywy dla młodzieży.

Henryk Szypica

To także mój kościół

Długo, bardzo długo, zastanawiałem się, czy mogę wyrazić swoją opinię na temat rozbudowy czy też budowy kościoła katolickiego w Terespole. Moje dylematy z tym związane były i są nadal bardzo poważne. Kościół bowiem katolicki i wszystko kościoła dotyczące mają w społeczeństwie wysoką rangę. Taka jest trwająca setki lat, a nawet tysiąclecie nasza narodowa tradycja.

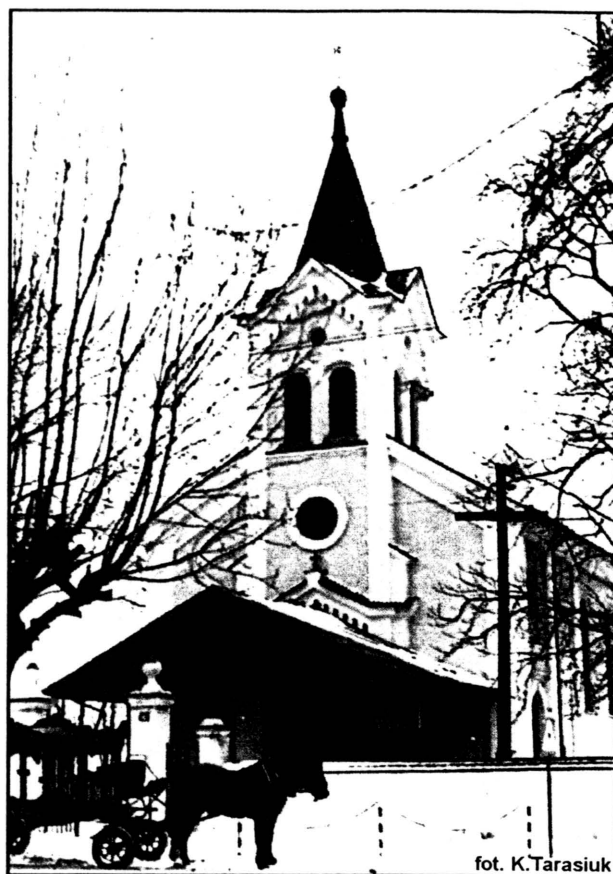
Pamiętając o tym trzeba dużej rozważliwości, aby przedstawić obiektywną opinię. Oczywiście zakulisowych niuansów terespolskiej parafii nie znam, ale sprawy związane z budową nowej świątyni bardzo mnie interesują. Zresztą, ta sprawa interesuje ogromną większość naszych parafian, bez względu na ich wiarę i przekonania.

Kościół bowiem to nie tylko miejsce kultu i odprawiania nabożeństw, to także trwały element architektoniczny miejscowości. To architektura wysokiej klasy, bardzo pozytywnie wpływająca na urodę miasta. Tak powinno być! I tak w większości znanych mi miejscowości jest. A jak jest u nas, w Terespole? Myślę, że jak jest, każdy widzi. To był istny budowlany horror. Ta nieszczerza budowa terespolskiego kościoła trwa już więcej niż 15 lat. Jakie są tego przyczyny? Dlaczego tak się stało? Czy to aby nie architektoniczne dyletanctwo? Pytań można jeszcze wiele postawić.

Zabierając głos w dyskusji dotyczącej terespolskiej świątyni, sam sobie zadaję pytanie: po co ja to robię? Myślę, że upoważnia mnie do tego moje pięćdziesięcioletnie z okładem zamieszkiwanie w tym mieście. Terespol to także moje miasto. W swoich częstych podróżach w czasie często wracam do lat mojego chodzenia do szkoły, czy też do szkół, tutaj, w Terespole.

Dokonując reminiscencji po swoich bardzo młodych latach, dochodzę do wniosku, że dość znaczny fragment mojego czasu związany był z kościołem. Wspominam o tym dlatego, aby przedstawić obraz ówczesnego życia, widziany oczami dziecka-ucznia. Jest to obraz inny od tych, które mówią o mrocznych latach komuny. O latach prześladowań za wiarę. O niemożności chodzenia do kościoła czy też na lekcje religii. Może świat dorosłych tak wyglądał? Ja jako dziecko-uczeń czegoś takiego nigdy nie doświadczyłem. U nas w Terespole tego nie było. W czasach, które jako dziecko wspominam, każdy kto chciał mógł chodzić do kościoła. Myślę, że we wczesno-powojennych latach 50-tych i 60-tych kościół w Terespole robił (bo mógł robić) dobrą robotę.

Ja sam, chociaż nigdy nie byłem zbyt



fol. K.Tarasiuk

gorliwym katolikiem, to z czasem kontakty z kościołem bardzo polubiłem. Okazało się bowiem, że na lekcjach religii można było usłyszeć wspaniałe opowieści biblijne. Opowieści te snuł ks. Stanisław Jurzysta. Nie tak dawno temu dowiedziałem się, że ks. Jurzysta już nie żyje. Cześć Jego Pamięci! Z mojego chodzenia na religię pamiętam jeszcze wielkie mecze w piłkę nożną, które odbywały się na podwórku za plebanią. Do dzisiaj czuję w ustach smak piasku, a w nosie zapach kurzu po tym graniu. A księdza Stanisława Jurzysty w podkasanej sutannie i w butach oficerkach nigdy już nie zapomnę. On wtedy był najlepszy, grał najlepiej ze wszystkich. Miałem wtedy dziewięć albo dziesięć lat...

.... Albo wieczorne chodzenie na nabożeństwa różańcowe. Jakie to wtedy było popularne! Chodzenie na różaniec i dzwonienie na tym nabożeństwie było prawdziwą nobilitacją dla chłopców z mojej klasy. Wspominam także roraty. Roraty, to była msza odprawiana w Adwencie bardzo wczesnym rankiem. Ksiądz Jurzysta nas przestrzegał, że nie wytrwamy, „to dla was za wczesna pora” - mówił. Mimo to przez jakiś czas chodziliśmy na roraty. Zresztą, mieliśmy wtedy tylko 10, 11 może 12 lat...Teraz

dowiaduję się, że roraty odprawiane są znacznie później, dopiero wieczorem. Rzekomo dla wygody. Czyj? Czy to nie jest ewidentne łamanie kościelnej tradycji? Prawdziwa wiara wymaga poświęceń - tak uważam.

Doskonale pamiętam i z sentymentem wspominam dawny, nieistniejący już kościół. W mojej pamięci była to skromna i surowa w swoim wyglądzie świątynia. Gdyby ten stary terespolski kościół był nieco wyższy, przypominałby swoim wyglądem - moim zdaniem - świątynię w stylu skandynawskim. Co prawda, nie ma takiego stylu w architekturze sakralnej na naszych terenach - ale skromność, surowość i prostota to cechy bardzo pozytywne i godne naśladowania. Chyba dobrze by było, aby były to także terespolskie cechy.

...A jak okazało się otoczenie świątyni. Na zewnątrz, od zachodniej strony kościoła, rosły wspaniałe, wręcz monumentalne kasztanowce. Rosły tam też dekoracyjne klony i chyba jesiony. W maju, w porze kwitnienia kasztanowców, było wprost cudownie. Wydawało się

wtedy, jakby ktoś na ogromnych drzewach, w pięknych lichtarzach czy też w innych świecznikach pozapalał świece. Było wtedy pięknie i uroczyście. To robiło duże wrażenie. Ten niecodzienny widok otoczenia i sąsiedztwo kościoła bardzo działały na wyobraźnię nas młodych, przystępujących do pierwszej komunii św. Wydawało się nam wtedy, że jesteśmy naprawdę w jakimś świętym miejscu.

I tego kościoła już nie ma. Zniknął bezpowrotnie. Został brutalnie zburzony. Przykro, że tak się stało. Można i z tym się pogodzić. „Nic nie może przecież wiecznie trwać” - powiedział kiedyś pewien poeta. Tylko co dalej? Jak się mają zapowiedzi o budowie nowej, pięknej świątyni, do stanu faktycznego? Jaka jest tego przyczyna? Kto za to odpowiada? Przecież ta budowa, jak pamięcią sięgam, zawsze przedstawiała oplakany widok. Widać tam zawsze było prawdziwe królestwo betonu, asfaltu i innych nieprzyjaznych człowiekowi tworzyw.

Mimo różnic światopoglądowych i rozlicznych wątpliwości sprawy terespolskiego kościoła, ze względu na dawne, miłe wspomnienia bardzo mnie interesują. **Terespol to przecież także moje miasto ...**

Rozwój gospodarczy Terespola

Wanda Kuśnierek

Już w latach siedemdziesiątych XIX w. Terespol zaczął się specjalizować w produkcji ogórków. O powstaniu i wykształceniu się specyficznej dla Terespola funkcji produkcji ogórków zadecydowało uruchomienie linii kolejowej Warszawa-Brześć w roku 1871 oraz zapotrzebowanie na tego rodzaju produkcję na rynku krajowym. Pierwszą klatkę (magazyn wodny do zatapiania beczek z ogórkami) zbudował w 1880 r. pewien Rosjanin, prawdopodobnie dostawca wojskowy. Ówczesny drobny przemysł w Terespole charakteryzował się stosunkowo dużym rozproszeniem i bazował na dostawach głównie dla garnizonów wojska rosyjskiego w Brześciu i w Białej. Jednak drobne zakłady przemysłowe przy niestabilizowanej koniunkturze i silnej konkurencji nie były w stanie rozwijać się w stopniu, który mógłby wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie się organizmu miejskiego. W tej sytuacji w okresie przed I wojną światową Terespol pozostawał miastem o ograniczonym zasięgu terytorialnym, pozbawionym istotniejszych elementów wytwórczości przemysłowej. Mały obszar miasta, brak odpowiednich terenów budowlanych, jak i przeszkody w samym środowisku geograficznym

nie stwarzały odpowiednich warunków dla gospodarczego rozwoju miasta.

Z momentem wybuchu I wojny światowej ludność miasta Terespola leżącego w bezpośredniej bliskości twierdzy brzeskiej została przymusowo wysiedlona w głąb Rosji. W czasie pierwszej okupacji niemieckiej miasto wiele ucierpiało. Okupanci stosunkowo długo, bo do 10 lutego 1919 roku trzymali w swym ręku twierdzę wraz z fortami, co przedłużało okres bezwzględnej eksploatacji miasta i jego zaplecza. Także podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku miasto uległo dalszemu zniszczeniu i długo nie mogło po tych wstrząsach powrócić do równowagi.

Pewne ożywienie nastąpiło dopiero w latach 1926-1928. Rozwijający się ówczesny przemysł ogórkowy znalazł oparcie w uży-

skaniu przez miejscowych wytwórców terenów stanowiących ziemie przyległe do twierdzy. Tereny te w 1927 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych wydzierżawiło nieodpłatnie kilku generałom i pułkownikom z Twierdzy Brzeskiej. Dzierżawcy ci z kolei poddzierżawili urodzajne ziemie przy Bugu odpłatnie przedsiębiorcom prowadzącym działalność przemysłową w zakresie uprawy i przetwórstwa warzyw.

Po I wojnie światowej produkcję warzyw przejęli Żydzi, którzy od 1920 roku obejmowali prawie 100% całej wytwórczości. Grunty dzierżawili u właścicieli ziemskich i u chłopów okolicznych wsi na plantacje ogórków.

twórców ogórków.

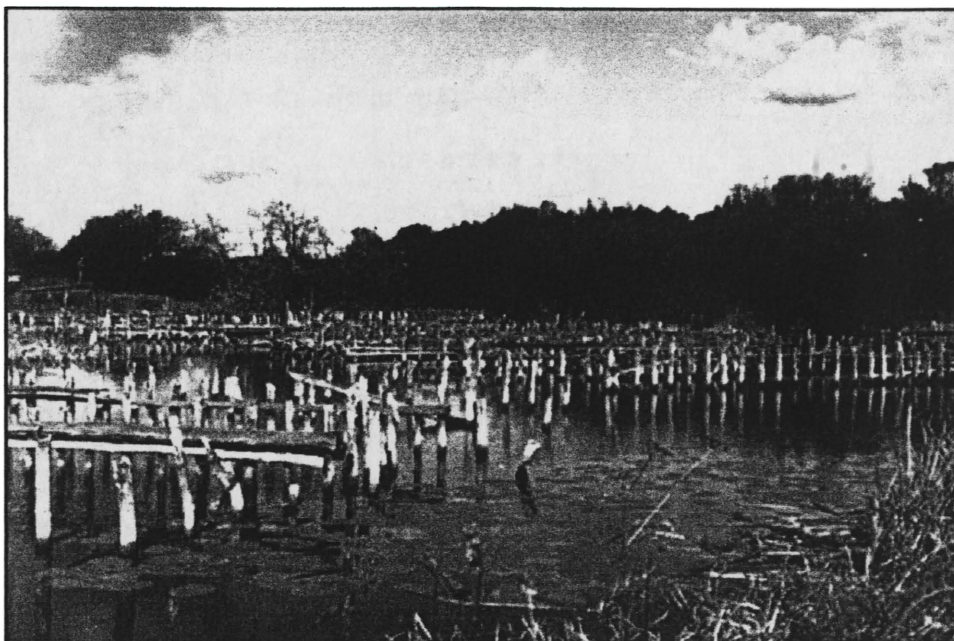
W latach następnych przetwórstwo warzyw uległo pewnej poprawie, chociaż całość produkcji pozostawała w dalszym ciągu w rękach żydowskich. Terespol jako ośrodek eksportowego przetwórstwa warzywniczego i ogrodniczego, z dominującą przewagą ogórków monastyrskich i kapusty cukrowej, miał wówczas szansę rozwoju.

W 1938 roku działały w mieście trzy zakłady posiadające odpowiednie urządzenia do produkcji ogórków konserwowych w puszkach oraz siedem silosów na kapustę kiszoną o pojemności 200 wagonów, tj. oko-

ło 1.800 000 ton.

Wyprodukowane przetwory warzywne wysyłane były częściowo na potrzeby kraju, ale znaczna część znajdowała nabywców poza granicami Polski. Obroty produktami warzywnymi wynosiły w 1938 roku 30 000 beczek ogórków, 10 000 beczek kapusty oraz 50 000 puszek ogórków.

Na eksport przeciętnie wysyłano 125 wagonów ogórków, tj. około 800 ton oraz 25 wagonów kapusty, tj. około 250 ton. Pod względem eksportu ogórków i kapusty Terespol zajmował 5-te miejsce w Polsce.



Klatki (magazyny wodne) do przechowywania ogórków.

fol. K.Tarasiuk

Powstało tu 5 wielkich i kilka mniejszych przedsiębiorstw żydowskich, uprawiających po kilkanaście hektarów gruntów. Dzięki ich energii i zmysłowi kupieckiemu Terespol urósł do centrum przetwórstwa ogórkowego w Polsce. Jednak cały zysk gromadzili Żydzi, przetwórcy i handlarze, i to oni narzucali ceny dla drobnych producentów ogórków z Terespola i okolicznych wsi. Skłoniło to drobnych producentów do podjęcia wysiłków w celu uwolnienia się od monopolu Żydów. W 1929 roku zorganizowali oni pierwszą spółdzielnię pod nazwą „Chrześcijańska Spółdzielnia Producentów Warzyw w Terespole”. Zabrakło jednak kapitału, a ostra konkurencja ze strony znacznie bogatszych producentów żydowskich, zdusiła usiłowania przejęcia miejscowego przetwórstwa i handlu przez bezpośrednich wy-

Przemysł warzywny zatrudniał w okresie produkcyjnym 1200 kobiet i 100 mężczyzn. Pozostały przemysł reprezentowany był przez dwa młyny gospodarcze, z których jeden położony był na terenie gminy Kobylany we wsi Łobaczew Duży. Prócz tego na terenie Terespola było 5 piekarni niezmechanizowanych, 5 masarni oraz 1 wytwórnia wód gazowych. Rzemiosło reprezentowane było przez 34 murarzy, 11 kosiarzy (tj. roznosicieli cegły na budowę), 8 gracowników (pomoc przy murarzach), 10 stolarzy, 12 szewców, 13 krawców, 7 ślusarzy, 3 kowali, 2 blacharzy, 113 robotników wykwalifikowanych i 178 robotników niewykwalifikowanych.

Obrót towarowy reprezentowany był przez 1 skład materiałów budowlanych, 1 sklep monopolowy, 20 sklepów spożyw-

DROBNE OGŁOSZENIA.

MIASTO TERESPOL n/B

Sklepy spożywcze

- 1) *Mielński Bronisław*, Sklep spożywczo - kolonialny i wyrobów tytoniowych, ul. 3-go maja Nr. 12.
- 2) *Saltrukiewicz Józef*, Sklep spożywczo - kolonialny i wyrobów tytoniowych, ul. 3-go maja Nr. 9.
- 3) *Szlachter Josef*, Sklep spożywczo galanteryjny, 3-go maja 25.

Piekarnie i sklepy wyrobów mącznych.

- 1) *Wolkowicki Josef*, Piekarnia, ul. 3-go maja 31.
- 2) *Rozenbaum Dawid*, Piekarnia, ul. 3-go maja 22.
- 3) *Brandt Moszko*, Handel mąki, otrąb i węgla, ul. Berka Joselewicza 11.
- 4) *Kuszczyc Efraim*, Sprzedaż mąki i otrąb oraz mialnia mąki, ul. 3-go maja 48.

Masarnie.

- 1) *Bebko Maksym*, Sprzedaż wędlin, Hale targowe.
- 2) *Chodkiewicz Władysław*, Sprzedaż wędlin, Hale targowe.
- 3) *Marczewski Antoni*, Sprzedaż wędlin, ul. 3-go maja 29.

A p t e k i.

- 1) *Pankla Eugeniusz*, Apleka, ul. 3-go maja 11.

Zakłady mechaniczne i sklepy żelazne.

- 1) *Drajblat Cudyk*, Sprzedaż rowerów i warsztat mechaniczny, ul. 3-go maja 47.
- 2) *Korman Berko*, Sklep żelaza, Hale targowe.
- 3) *Mandelbaum Wolf*, Warsztat mechaniczny, ul. 3-go maja 13.

Inne zakłady przemysłowe i handlowe.

- 1) *Appel Jakub*, Ekspedytor kolejowy, stacja Terespol n/B.
- 2) *Biegajło Aleksander*, Handel kolonialno-gastronomiczny, ul. 3-go maja 42.
- 3) *Goldfarb Etti*, Fabryka wód gazowych, ul. 3-go maja 67.
- 4) *Flszgop Mendel*, Skład materiałów budowlanych i węgla, ul. 3-go maja 53.
- 5) *Tenenbaum H. i Grynberg L.*, Dzierzawcy rzeźni miejskiej.
- 6) *Abramowicz Wólf*, Kwaszarnia kapusty, ul. Piłsudskiego 29

Zakłady fryzjerskie.

- 1) *Orzechowski Stanisław*, Fryzjer męski i damski, ul. 3-go maja.

czych, 18 owocarni, 9 sklepów galanteryjnych, 6 włókienniczych, 2 wyrobów żelaznych, 4 sklepy mączno-zbożowe, 2 skórzane, 1 sklep z farbami, 3 sklepy wyrobów tytoniowych, 5 wędliniarni. Gastronomia dysponowała 2 restauracjami, 7 herbaciarzami i 4 kawiarniami.

Dane te nie dają jednak właściwego obrazu gospodarki miasta, gdyż część ludności pracowała w Brześciu. O tym, że nie tylko miejscowy przemysł czy rzemiosło były podstawą bytu mieszkańców świadczy duża ilość sklepów i lokali gastronomicznych w stosunku do liczby mieszkańców Terespolu (w roku 1938 ludność Terespolu liczyła 2.612 mieszkańców). Tak więc Terespol do 1939 roku był miastem obsługującym tylko część zaplecza, pozostałą bowiem część obsługiwał Brześć. Jedynie w dziedzinie produkcji warzyw miasto wraz z otaczającą je gminą Kobylany odgrywało ważną rolę, nie tylko w skali powiatu czy województwa, ale nawet w skali kraju. Jednak na skutek ograniczonego popytu na tego rodzaju wytwory nie rokowało to miastu większego rozwoju.

Wybuch wojny w 1939 roku przerwał dotychczasowy proces rozwoju miasta. Okupant z całą bezwzględnością dokonał eksterminacji ludności żydowskiej, która zajmowała się działalnością przemysłową, rzemieślniczą i handlową. Z chwilą wymordowania tej grupy społeczeństwa powstała luka w gospodarce miasta, którą niełatwo było wypełnić. Z tego powodu nastąpiło osłabienie znaczenia miasta w odniesieniu do otaczającego go zaplecza wiejskiego. Zakłady owocowo-warzywne, należące do właścicieli żydowskich, zostały przejęte przez Niemców i pracowały wyłącznie dla potrzeb wojska.

Miasto zostało wyzwolone 28 lipca 1944r. Terespol leżący w centrum kraju stał się miastem nadgranicznym, gdyż zgodnie z postanowieniem konferencji poczdamskiej ustalono na Bugu granicę państwa. Oddzielenie Terespolu od Brześcia granicą przezwala wszelkie więzy łączące te dwa miasta. Dla Terespolu oznaczało to utratę miejsc pracy i wszelkiego rodzaju usług, jakie może dostarczyć pobliskie duże miasto.

Ustalenie granicy na Bugu miało jednak i dobre strony dla miasta, gdyż je usamodzielnilo i stworzyło nowe miejsca pracy związane z przejściem granicznym. Powstało szereg nowych instytucji, takich jak: Placówka Wojsk Ochrony Pogranicza, Stacja Przeladunkowa Małaszevicze, Urząd Celnny, Centrala Przemysłu Naftowego, C.Hartwig, Polcargos, Placówka „Orbis”.

Po wyzwoleniu częściowo zdewastowane zakłady przemysłowe zostały uspołecznione i przejęte pod zarząd państwa w ramach tzw. mienia opuszczonego. Wszyst-

kie zakłady przetwórstwa warzywnego przejęła spółdzielnia „Społem”, rzeźnię, masarnię oraz wytwórnię wód gazowych przejęła spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik”, natomiast zakłady mleczarskie Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Białej Podlaskiej.

respolu przy ul. Armii Czerwonej i w Kobylanach;

- do Centrali Rolniczych Spółdzielni („Samopomoc Chłopska” w Terespolu) należały: Rzeźnia i Masarnia przy ul. Czerwonego Krzyża, Wytwórnia Wód Gazowych



foto. z książki „Monografia powiatu bialskiego” B.Górnego z roku 1939.

Załadowywanie ogórków do puszek na konserwy w Terespolu.

W tym samym czasie żyzne ziemie wokół Terespolu o powierzchni 128 ha, które stanowiły własność pięciu wyższych oficerów polskich, zostały na podstawie dekretu o reformie rolnej rozparcelowane na działki ogrodnicze i przekazane w użytkowanie ludności miejskiej. Po wojnie niemal każda rodzina w Terespolu użytkowała działkę ogrodniczą o powierzchni 0,10 - 0,20 ha, na której uprawiała przede wszystkim ogórki. Niektórzy sprzedawali je w okresie letnim do punktów skupu. Większość jednak kwasila ogórki i sprzedawała je jako przetwory warzywnicze w okresie jesienno-zimowym, uzyskując znacznie wyższe ceny. Dzięki temu działki warzywne stanowiły po wojnie dodatkowe źródło dochodu dla wielu mieszkańców Terespolu.

Po wojnie następowały liczne zmiany organizacyjne zakładów przemysłowych w Terespolu. W rezultacie tych zmian w roku 1965 stan posiadania przedstawiał się następująco:

- Państwowy Przemysł Terenowy prezentowały dwa zakłady: Eksportowe Zakłady Przetwórstwa Warzywnego „Terespol” przy ul. Wojska Polskiego i Młyn Gospodarczy Miejskiej Rady Narodowej w Terespolu przy Alei Marzeń;

- do Centrali Spółdzielni Ogrodniczych należały dwie kwaszarnie ogórków: w Te-

respolu przy ul. Wojska Polskiego, Piekarnia przy ul. Topolowej oraz Przetwórnia i Kwaszarnia Ogórków w Lebedziewie;

- do Wielobranżowej Usługowej Spółdzielni Rzemieślniczej należały: Zakład Szweców i Tapicerów przy ul. Czerwonego Krzyża, Zakład Krawiecki „Nowy Styl”, Zakład Szklarsko-Malarski i Zakład Usługowy Radia i Telewizji.

Ponadto istniały prywatne zakłady usługowe: 4 zakłady fryzjerskie, 3 zakłady szewskie, 5 zakładów krawieckich, 3 zakłady repasacji pończoch oraz 3 zakłady dziewiar-
skie.

Jednak największym zakładem przemysłowym w Terespolu i jednocześnie największym w tej gałęzi w Polsce były wówczas Eksportowe Zakłady Przetwórstwa Warzywnego Państwowego Przemysłu Terenowego w Terespolu.

Podstawowymi produktami zakładu były ogórki konserwowe i kwaszone oraz kwaszona kapusta. Zdolność przerobowa kwaszarni ogórków wynosiła ponad 1000 ton, fabryka konserw zdolna była przetworzyć w ciągu sezonu ponad 700 ton ogórków konserwowych, moc przerobowa kwaszonej kapusty wynosiła 400 ton w sezonie.

Rozwój produkcji Eksportowych Zakładów Przetwórstwa Warzywnego w Terespolu w latach 1955-1964 ilustruje tabela Nr 1.

Produkcja Eksportowych Zakładów Przetwórstwa Warzywnego w Terespolu oparta była na surowcu skupowanym od chłopów z okolicznych wsi oraz u drobnych

kratycznych i Federalnych, Danii, Wenezueli, Norwegii i Syjamu.

Przetwórstwem ogórków oraz obrotem warzywami zajmowały się również kwaszar-

3-krotnie produkcję zakładów uspołecznionych. Rodziło to określone zyski i spowodowało względnie wysoką zamożność mieszkańców Terespolu i okolicznych wsi w porównaniu z innymi okręgami rolniczymi.

Jednak nie wszyscy mieszkańcy Terespolu żyli z ogórków. Po wojnie coraz większą rolę zaczął odgrywać w Terespolu transport. W związku z ustaleniem granicy na Bugu Terespol stał się stacją krańcową, na której zatrzymywały się wszystkie pociągi osobowe, pośpieszne i towarowe.

W związku z graniczną wymianą towa-

Tab. 1	Rozwój produkcji w latach 1955 – 1964 (w tonach)									
nazwa asortymentu	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964
ogórki kwaszone	234	435	490	853	551	973	892	809	1134	1029
ogórki konserwowe	133	92	123	215	127	179	413	409	642	670
kapusta kiszona	505	511	464	406	454	491	206	538	214	174
kompoty	13	29	-	-	57	54	15	39	65	65
marmolada	11	48	40	25	14	35	31	73	87	108
powidła	9	25	18	21	11	2	-	-	-	-

producentów z Terespolu. Wysoka jakość produktu spowodowała, że zakłady posiadały licznych odbiorców zagranicznych i produkowały niemal wyłącznie na eksport. Jeśli chodzi o ogórki, to zakłady specjalizowały się w produkcji ogórków kwaszonych, ogórków konserwowych, korniszonów oraz pikli (płatów ogórków przejrzalnych) i skupuwały je według tych właśnie asortymentów w różnych cenach. I tak w roku 1959 zakupiły 725 ton ogórków, w roku 1960 - 1287 ton, w roku 1961 - 1320 ton, w roku 1962 - 1731 ton, w roku 1963 - 1878 ton i w roku 1964 - 2005 ton.

Rozwój produkcji eksportowej w latach 1958-1964 ilustruje tabela Nr 2.

W roku 1964 Eksportowe Zakłady Przetwórstwa Warzywnego w Terespolu otrzymały znak najwyższej jakości międzynarodowej za ogórki konserwowe, jako pierwsze przedsiębiorstwo w Polsce. W tymże roku produkcja eksportowa stanowiła 80% ogólnej produkcji zakładu. Ogórki terespolskie eksportowano wówczas do Anglii, Czechosłowacji, USA, Australii, Kanady, Związku Radzieckiego, Szwecji, Niemiec Demo-

Tab. 2	Rozwój produkcji eksportowej w latach 1958 – 1964 (w tonach)							
nazwa asortymentu	wielkość puszeki	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964
ogórki konserwowe	9 kg.	-	22	117	190	126	357	381
ogórki konserwowe	5 kg. i 3 kg.	135	32	58	193	281	265	264
ogórki konserwowe	1 kg. i 0,9 kg.	17	0,3	4	29,7	2,3	20,1	9,5
ogórki kwaszone		104	81	273	314	178	323	575

nie ogórków w Terespolu i w Kobylanach, które podlegały Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Białej Podlaskiej. Kwaszarnie te skupowały surowiec od rolników. Np. w roku 1964 obydwie kwaszarnie zakupiły łącznie 1800 ton ogórków świeżych, 1240 ton ogórków kiszonych, 150 ton kapusty, 48 ton cebuli i 80 ton marchwi.

Niezależnie od tego wielu producentów indywidualnych zajmowało się sprzedażą ogórków i kapusty na własną rękę, bez pośrednictwa zakładów uspołecznionych. Szacuje się, że jeśli w roku 1964 wszystkie zakłady uspołecznione sprzedały łącznie ponad 4700 ton ogórków, to produkcja ogórków kwaszonych sprzedanych przez prywatnych wytwórców przekraczała średnio

rową zasza konieczność budowy stacji przeładunkowej i rozrządowej dla tego ruchu. Do budowy urządzeń przeładunkowych nie nadawała się stacja Terespol, gdyż tory są tu ułożone na nasypach i ewentualna budowa pociągnęłaby za sobą konieczność wykonania wielu kosztownych robót ziemnych. Ponadto stacja była obudowana domami. Te względy zadecydowały o budowie stacji przeładunkowej w okolicach przystanku osobowego Małaszewicze. Tu dokonuje się przeładunku z wagonów szero-kotorowych na normalnotorowe i odwrotnie. Wielkość przeładowywanej masy towarowej (w roku 1964) przekraczała przeładunek dobowy portów Gdynia i Gdańsk razem wziętych, a górna granica sięga 38 tys. ton na dobę. Z tego powodu Małaszewicze noszą nazwę wielkiego lądowego portu przeładunkowego, a zatrudnienie wynosi tu ponad 5 tys. osób.

Z uwagi na fakt, że stacja Małaszewicze została zbudowana niemal w szczyrim polu, cały niemal personel dojeżdża do pracy koleją lub własnymi środkami lokomocji. Z Terespolu dojeżdża codziennie do Małaszewicze 1200 osób. Aczkolwiek węzeł Małaszewicze jest odległy od Terespolu 7 km, należy traktować go jako zakład pracy Terespolu, gdyż poważna część ludności miasta (w roku 1964 Terespol liczył 4,4 tys. mieszkańców) jest związana z pracą na kolei.

Funkcja miasta jako ośrodka komunikacyjnego, mimo że jest nową funkcją, zyskuje szybko na znaczeniu i nie jest wykluczone, iż z czasem stać się może jego funkcją dominującą.



fol. z książki „Monografia powiatu białskiego” B.Górnego z roku 1939.

Zbiór ogórków na plantacjach dla przemysłu ogórczanego w Terespolu.

Postscriptum redakcji

Mimo że od napisania niniejszej pracy minęło 35 lat, jest ona w dalszym ciągu jedynym źródłem gospodarczej monografii Terespoła z pierwszych dwudziestu lat po wojnie. Wanda Kuśnierek była jak najbardziej kompetentną osobą do napisania tego typu pracy, ponieważ jako absolwentka Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie posiadała odpowiednią wiedzę i przygotowanie merytoryczne (tu zaprezentowaliśmy fragmenty jej pracy magisterskiej pt. „Miasto Terespol n.Bugiem i jego rozwój w okresie powojennym” z roku 1966), a jako Przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Terespolu w latach 1961-66 (był to odpowiednik dzisiejszej funkcji burmistrza) miała dostęp do wszelkich dokumentów i informacji dotyczących Terespoła.

Po wojnie, mniej więcej od połowy lat pięćdziesiątych minionego stulecia, podstawą bytu i utrzymania wielu mieszkańców Terespoła i niemal wszystkich mieszkańców okolicznych wsi stały się ogórki oraz praca na kolei. Wielu mieszkańców Terespoła, jako pośrednicy w skupie i handlu ogórkami, stało się potentatami i dorobiło lokalnych „fortun”. Wieś także się wzbogaciła, jak nigdy dotąd.

Dlatego w początkach lat sześćdziesiątych zaszły tu olbrzymie zmiany. Najbar-

dziej rzucającym się w oczy objawem względnej zamożności zarówno mieszkańców miasta jak i wsi, był zanik drewnianych chałup krytych słomą i starych drewnianych ruder pożydowskich w Terespolu. W ich miejsce jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać murowane domy, a po nich cała infrastruktura gospodarcza - pełna elektryfikacja wsi i obrzeży Terespoła, nowe meble, pierwsze pralki, lodówki, telewizory, telefony, samochody ... Pracy było wówczas pod dostatkiem, możliwość zarobku wielka i każdy, kto chciał wtedy pracować, nie pozostawał bez pracy.

Był to jednocześnie okres prosperity samego miasta, właśnie wtedy, kiedy Wanda Kuśnierek sprawowała funkcję burmistrza Terespoła. To właśnie za jej kadencji wybudowano w Terespolu 6 pierwszych bloków mieszkalnych, z których 3 usytuowane zostały na dawnym rynku (przy ul. Czerwonego Krzyża - park miejski), a 3 dalsze, należące do Urzędu Celnego, wybudowane zostały przy ulicy Czerwonego Krzyża - róg Granicznej. W tym samym czasie oddano do użytku szereg obiektów użyteczności publicznej: nową przychodnię lekarską z izbą porodową przy ulicy Czerwonego Krzyża, remizę strażacką wybudowaną w miejscu dawnej bożnicy żydowskiej, kino „Granica” i pawilon „Domu Książki” przy ulicy Woj-



Wanda Kuśnierek

ska Polskiego. W roku 1961 rozpoczęto budowę nowej szkoły „Tysiąclatki” przy ulicy Sienkiewicza i oddano ją do użytku w roku 1963. Wreszcie w dniu 6 czerwca 1964 roku oddano do użytku nowy dworzec kolejowy, najnowocześniejszy na wschodzie Polski, wybudowany za zawrotną wówczas sumę 35 mln. złotych. W tym samym czasie (rok 1964) na południowych obrzeżach miasta przy międzynarodowej trasie A-2 młodzież szkół terespolskich zasadziła na wydmach las sosnowy, który teraz procentuje wyjątkową obfitością borowików...

Czasy te Wanda Kuśnierek ujęła w ramy ścisłych faktów, cyfr i statystyki w swojej bardzo interesującej pracy monograficznej o rozwoju gospodarczym Terespoła od końca XIX wieku do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku i przewidziała - jak już o tym wiemy po upływie 35 lat - dominującą funkcję Terespoła jako ośrodka komunikacyjnego, a nie wartywnego - mimo że przez szereg dziesięcioleci ogórki terespolskie uchodziły za najlepsze w kraju.

Wanda Kuśnierek jest córką oficera Wojska Polskiego z twierdzy brzeskiej. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu przez kilka lat pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej, a następnie całą swoją pracę zawodową - z przerwami na funkcje publiczne - związała z pracą na PKP. Przez wiele lat prowadziła Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej przy Dyrekcji Rejonów Przeladunkowych w Małaszewiczach.

Zylbersztejn Izrael

pod firmą **ENERGIA**

Fabryka konserwowanych ogórków i warzyw

w TERESPOLU n/B.

ulica 3-go maja 13a.

ZYLBERSZTEJN IZRAEL

I STOCKI DAWID

Kwaszarnia kapusty i ogórków

w TERESPOLU n/B.

ulica 3-go maja 13a.

FABRYKA KONSERW OGÓRKOWYCH

ORAZ

KWASZARNIA KAPUSTY I OGÓRKÓW

pod firmą

„OGROL”

spółka ogrodniczo-rolnicza.

SIEDZIBA W BRZESCIU N/B., ULICA PIŁSUDSKIEGO № 8, TELEFON № 42.

WYTWÓRNIĄ W TERESPOLU N/B., ULICA 3-go MAJA № 80, TELEFON № 11.

„Nepłe i okolice”

- nowa książka ks. Zdzisława Oziembło

Nakładem Wydawnictwa Ośrodka Wschodniego - Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Białej Podlaskiej ukazała się pod koniec stycznia br. nowa książka ks. Zdzisława Oziembło „Nepłe i okolice”. Jest pierwszym opracowaniem dziejów miejscowości wymienionej w tytule.

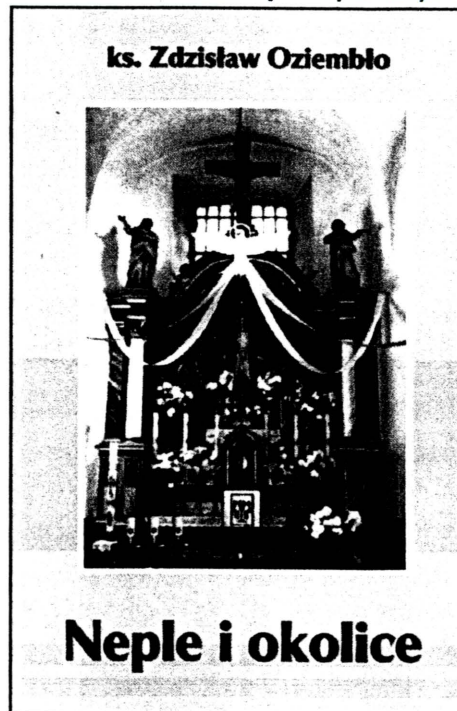
Jest to cenne i wartościowe kompendium wiedzy o Neplach i okolicznych wsiach, jak Krzyczew, Kuzawka, Malowa Góra, Mokranzy i innych. Jej autor, historyk z zamiłowania, przez 30 lat poszukiwał i zbierał informacje. Chcąc lepiej poznać i zrozumieć historię Nepli, nawiązał kontakt z ostatnią właścicielką tegoż majątku, Zofią Bułhak-Jelską. To ona dostarczyła mu wielu cennych informacji o dziejach swojej posiadłości rodzinnej oraz unikalnych fotografii byłych właścicieli Nepli. Odszukał też w Kanadzie rodzinę Kuczewskich, ostatnich właścicieli majątku Krzyczew. Oni również podali autorowi dużo wiadomości na temat swoich majątkowości oraz udostępnili fotografie rodzinne.

Jako ksiądz mający dostęp do dokumentacji kościelnej wydobyl wiele informacji z ksiąg parafialnych. Wykorzystał też i inne materiały źródłowe, jak kroniki ruskie, kronikę Wincentego Kadłubka, wypisy z ksiąg gromadzkich starostwa brzeskiego czy księgi wieczyste guberni siedleckiej. Skorzystał również z wielu różnorodnych opracowań historycznych. Z XIX-wiecznych - takich jak „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” czy „Encyklopedia Powszechna” S. Orgelbranda. Z publikacji z początku XX wieku uwzględnił „Herbarz Polski” A. Bonieckiego i „Monografię powiatu białskiego” Z. Górno. Sięgnął także po opracowania najnowsze, jak: „Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej” R. Aftanazego i „Materiały do badań nad osadnictwem pradziejowym i wczesnośredniowiecznym na obszarze dzisiejszego województwa białkopodlaskiego” S. Żółkowskiego. Nie pominął też literatury historycznej, jak: „Historia narodu polskiego” A. Naruszewicza, czy pamiętnikarskiej jak „Pamiętniki czasów moich” J.U. Niemcewicza.

Największa ilość wiadomości pochodzi jednak z prywatnych zbiorów autora. Są to w przeważającej mierze wspomnienia - spisane własnoręcznie przez księdza - byłych pracowników majątku Neple oraz mieszkańców Nepli i okolicznych wsi. Opowiadają one o czasach prześladowań religijnych unitów po klęsce Powstania Styczniowego, o walkach z czasów I wojny światowej, o latach 20-lecia międzywojennego, następnie czasach II wojny światowej i latach PRL-u na ziemi nepelskiej. Niektóre z tych wspomnień to ciekawe historie, jak „Złowienie suma olbrzyma w Krznie” opowiedziane

przez Leona Melaniuka. Inne z kolei to anegdoty z życia parafian wzięte, jak skarb, który Zofia Dymaszówna ukrywała przed Sowiecami w czasie II wojny światowej - ze wspomnień Jana Tomaszewskiego, czy też najśmieszniejsze humoreski z czasów okupacji niemieckiej 1939 -1944 i lat powojennych np. „Świnia w kapeluszu” czy „Miłośnik więzienia” i wiele jeszcze innych.

Książka zawiera wiele wiadomości o Neplach, porusza najważniejsze wydarzenia i zjawiska, które miały decydujący wpływ na losy mieszkańców ziemi nepelskiej. Czytelnik może dowiedzieć się z niej o dziejach



prehistorycznych ziemi nepelskiej, o istnieniu najstarszych śladów człowieka, o znajdującej się dawnej osadzie kultury łużyckiej w tym rejonie. Znajdzie też informacje o dziejach Nepli za panowania Piastów, Jagiellonów i królów elekcyjnych. Czytając o latach zaborczych rządów austriackich, a później rosyjskich, poznać może historię sławnych rodów nepelskich. W XVIII-XIX w. byli to Niemcewicze, z których wywodzi się sławny pisarz J.U. Niemcewicz. Na początku XIX w. Mierzejewscy stali się nowymi właścicielami dóbr. Dzięki zabiegom Kaliksta Mierzejewskiego, botanika, zamiłowanego przyrodnika i hodowcy kwiatów, dowiaduje się czytelnik o istnieniu wówczas największego i najpiękniejszego ogrodu w Królestwie Kongresowym, ogrzewanej szklarni zwanej konserwatorium, która była obiektem unikalnym w ówczesnej Europie. Uzyska także czytelnik informacje o następnych rodach, jak Kornilowicze, Rudniccy, Kierbedziowie i Dymaszowie i ich zasługach dla Nepli, Polski i Polaków. Dokładnie po-

znać też może kolejne losy majątku Neple aż do dnia dzisiejszego.

Godne polecenia czytelnikowi są także niezwykle barwne i atrakcyjne opisy zabytków parafii Neple. Niektóre z nich, jak kościół, zachowały się w dobrym stanie do dziś, inne jak Skarbiec czy Biwak znajdują się w opłakanym stanie. Na uwagę zasługuje też rozdział dotyczący ludności parafii Neple. Na samym początku wyjaśnia autor skąd wzięła się nazwa miejscowości i jakie są jej związki z mieszkającą na tych ziemiach ludnością. Autor zamieścił charakterystykę składu narodowościowego i wyznaniowego ludności oraz krótki zarys rozwoju społecznego i kulturalnego społeczności nepelskiej. Ukazał jak na przestrzeni dziejów zmieniała się kultura życia i bycia nepelskich parafian, ich sposób myślenia i rozumienia świata.

Autor nie pominął istotnej sprawy oświaty i szkolnictwa w Neplach. Przedstawił rozwój szkolnictwa od czasów pojawienia się pierwszej szkoły rosyjskiej w okresie niewoli po dzień dzisiejszy. Dzięki tym informacjom czytelnik może się dowiedzieć, że pierwszą szkołę w Neplach utworzyli władze carskie po upadku Powstania Styczniowego. Znajdowała się ona przy drodze Terespol - Janów w pobliżu Krzyny. Składała się z dużej sali do nauki i mieszkania dla nauczyciela. Nauka w niej służyć miała rusyfikacji społeczności nepelskiej. Chodziły do niej dzieci tych Polaków, którzy przeszli na prawosławie. Unici swoich dzieci nie posyłali do tej szkoły, woleli mieć dzieci niepiśmienne ale polskiego ducha. Następnie autor opisał dzieje szkolnictwa nepelskiego po I wojnie światowej, lata po II wojnie światowej i stopniowy rozwój szkoły aż do momentu wybudowania nowego murowanego budynku szkoły. Stoi ona obecnie w parku. Autor zamieścił też informacje o wielu byłych nauczycielach oraz obecnie uczących.

Na końcu książki ks. Zdzisław Oziembło zamieścił liczne zdjęcia zabytkowych budowli w Neplach i okolicach, unikalne zdjęcia byłych właścicieli Nepli oraz mieszkańców - uczestników ważnych wydarzeń w życiu tejże miejscowości.

„Nepłe i okolice” to skarbnica wiedzy o małej ojczyźnie, najbliższej sercu mieszkańców Nepli i okolicznych miejscowości. Czytelnik nie związany z tym regionem może czuć się przytłoczony nadmiarem szczegółów i mnogością nazwisk. Ale dla tutejszego czytelnika każdy szczegół jest ważny, a zamieszczone nazwiska kojarzą się z nazwiskami rodów znajomych i osób żyjących obecnie. Jest to cenna i wartościowa pozycja, która z pewnością znajdzie się w domowej bibliotece każdego mieszkańca tego regionu. Słowa głębokiej wdzięczności, szacunku i szczerego uznania należą się księdzu prałatowi Zdzisławowi Oziembło za trud i pracę włożoną w opisanie dziejów Nepli oraz inicjatywę jej wydania.

Justyna Sowa

Wycieczki redakcyjne

Zespół naszej redakcji podejmuje niekiedy wyprawy w teren do ludzi i miejsc, o których piszemy. Podczas wolnego od pracy zimowego dnia **Darek Sowa** zawiózł nas do ostatniej dziedziczki „na Koroszczynie” i ostatniej przedstawicielki ziemiaństwa na naszych terenach - Pani **Teresy Kuczyńskiej**. Pisaliśmy niedawno o jej kłopotach z pałacem i o olbrzymich nakładach finansowych, jakich wymaga renowacja i utrzymywanie zabytkowego dworku. Sam dworek jednak oparł się próbie czasu i zachował niemal wszystko z czasów dawnej świetności - architektoniczną lekkość na zewnątrz i niemal nieskażony rozkład wnętrz. Ubyło mu tylko dawne wyposażenie. Kiedyś, jeszcze w czasach dziadka Pani Teresy, Rajmunda Kuczynskiego, dworek zdobył solidne meble wykonane z przedniego drewna, trofea myśliwskie rozwieszane w korytarzach, obrazy i sztychy zdobiące salony oraz wielka biblioteka złożona ze starych ksiąg. Były tam podobno bardzo rzadkie zbiory na temat myślistwa i łowiectwa. Wszystko to zostało rozkradzione i zniszczone przez Rosjan w czasach pierwszej wojny światowej, podczas toczonych tu ciężkich walk z Niemcami i Austriakami w sierpniu 1915 roku. Czasy te opisał legionista **Stawoj Składkowski** - późniejszy premier II Rzeczypospolitej, właśnie tu, w jednym z pokoi na poddaszu pałacyku, gdy w dniu 29 sierpnia 1915 roku spędzał noc w Koroszczynie.

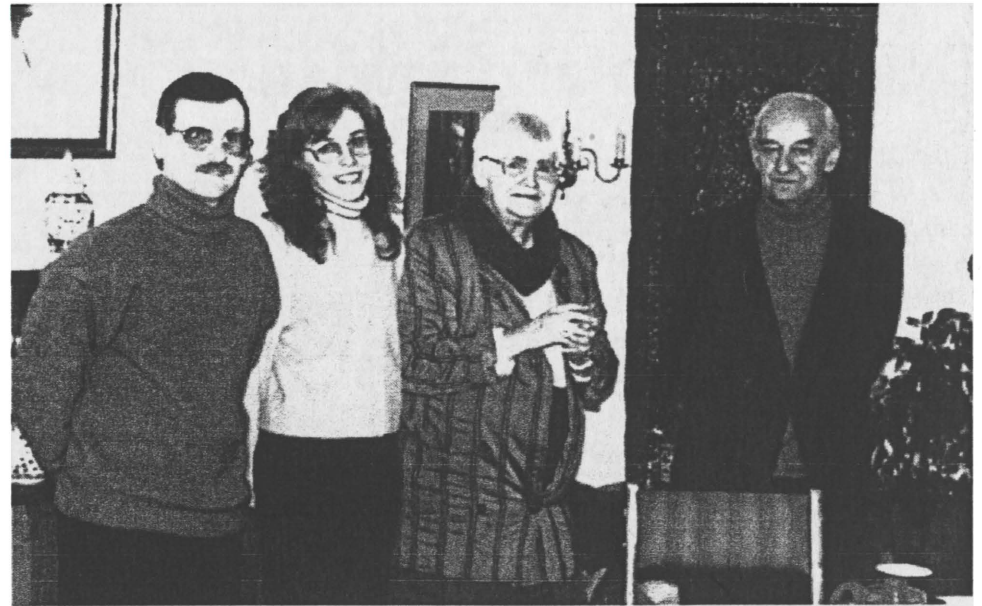
Pani Teresa Kuczyńska jest kobietą bardzo otwartą, bezpośrednią, gościnną i ...pieczę najlepsze chyba w świecie ciasto według siebie tylko znanych receptur - ale nie pozwoliła **Markowi Ferensowi** fotografować wewnątrz pałacu. Szkoda. Pałac ma swój własny klimat i nastrój, i tego nie da się opisać słowami. Tak samo jak nie sposób opisać smaku wybornych ciast Pani Teresy. ... Więc pojechaliśmy dalej.

Darek Sowa powiózł nas do Nepli przez **Malową Górę**, gdzie na miejscowym cmentarzu obejrzelśmy kilka zabytkowych nagrobków ziemiańskich z przełomu dwóch ostatnich wieków, w tym także grobowiec rodzinny **Kuczynskich**. Zima nie jest jednak dobrą porą na odwiedzanie cmentarzy. Pojechaliśmy więc dalej do księdza prałata **Zdzisława Oziębło**.

Jego ostatnio wydana książka „**Neple i okolice**” zdążyła już zrobić krajową karierę. Ks. Oziębło pokazał nam list od **Ewy Nawrockiej** z Warszawy - pisarki, znawczyni literatury i bodaj najbardziej li-

czącego się w kraju krytyka literackiego. **Ewa Nawrocka** zna **Neple**, spędza tu letnie urlopy i oczywiście zdążyła już zapoznać się z najnowszą książką księdza prałata. Przyjęła ją wręcz entuzjastycznie i zapowiedziała recenzje tej książki w najbardziej opiniotwórczych pismach literackich w kraju - w „**Magazynie Literackim**” i w „**Nowych Książkach**”. A to nobilituje autora, bowiem w pismach tych omawia się na ogół tylko książki najważniejsze, wybitne, o wartościach uniwersalnych.

Ks. **Zdzisław Oziębło** zawsze nas czymś zaskakuje. W swojej najnowszej książce „**Neple i okolice**” opisał on dość szczegółowo dzieje nepelskich **Niemcewiczów** i właśnie w związku z **Niemcewiczami** ujawnił nam sensacyjną historię.



W pałacu w Koroszczynie - od lewej: **Marek Ferens**, **Justyna Sowa**, **Teresa Kuczyńska** i **Janusz Tarasiuk**
fot. **Dariusz Sowa**

Otóż zbierając materiały do swojej najnowszej książki nawiązał on kontakty z żyjącymi poza granicami kraju przedstawicielami rodziny **Niemcewiczów**, blisko spokrewnionymi z **Franciszkiem Ursynem Niemcewiczem** i **Ignacym Ursynem Niemcewiczem** z **Nepli**.

Od **Jerzego Ursyna Niemcewicza** z **Francji** i **Karola Ursyna Niemcewicza** z **Kanady** otrzymał on materiały genealogicz-

ne **Niemcewiczów**, począwszy od protoplasty tego rodu, **Jerzego**, zmarłego w 1476 roku, aż po czasy nam współczesne. A poza tym otrzymał fotokopie ponad 200 dokumentów (nieraz wielostronicowych), związanych z rodziną **Niemcewiczów**, pośród których znajdowało się około 20 listów od królów polskich, m.in. od **Stefana Batorego** z 1582 roku, kilka listów **Władysława IV** z lat 1642, 1646 i 1648, **Michała Korybuta Wiśniowieckiego** z 1669 roku, **Augusta III**, **Stanisława Augusta Poniatowskiego** oraz **cara Aleksandra I**. Ale także były wśród tych dokumentów testamenty, listy rodzinne, listy pisane do i od znanych osobistości tamtych czasów. Było też wiele dokumentów związanych z najbardziej znanym z **Niemcewiczów** - znakomitym pisarzem polskiego oświecenia **Julianem Ursynem**.

Trudno oszacować wartość historyczną tych dokumentów. Ks. **Oziębło** cały

ten depozyt przekazał bibliotece Seminarium Duchownego w **Siedlcach**, gdzie sukcesywnie materiały te opracowuje i publikuje **dr Tadeusz Krawczak** - historyk z **Warszawy**. Ksiądz oczywiście posiada fotokopie wielu tych dokumentów.

Dla nas, szczególnie dla historyków zajmujących się regionem, ta ostatnia wycieczka była bardzo udana.

Janusz Tarasiuk

Osoby zainteresowane książką ks. **Zdzisława Oziębło** „**Neple i okolice**” informujemy, że posiadamy jeszcze kilka egzemplarzy tej książki. Książkę „**Neple i okolice**” można nabyć w cenie 22 zł. w zakładzie „**Pan Foto**” u **Krzysztofa Tarasiuka** oraz w lokalu **Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol** przy **ul. Sienkiewicza**.

Spotkanie autorskie

5 marca 2001 r. w Zespole Szkół w Terespolu odbyło się spotkanie autorskie z **ks.prałatem Zdzisławem Oziembło**, zorganizowane z okazji wydania drugiej jego książki „Nepłe i okolice”. Przybył on na zaproszenie nauczycielki historii **Justyny Sowy**. Uroczystość przygotowali pod kierunkiem swojej wychowawczynie uczniowie drugiej klasy gimnazjum. W spotkaniu uczestniczyła młodzież Gimnazjum Publicznego Nr 2 wraz z dyrektorem gimnazjum **Tomaszem Oleszczukiem** i wychowawcami uczniów klas gimnazjalnych, oraz młodzież z klas licealnych.

Spotkanie poświęcone było popularyzacji wśród młodzieży książki „Nepłe i okolice” ks. Zdzisława Oziembło, a także działalności historycznej jej autora. Dyrektor Tomasz Oleszczuk serdecznie powitał szanownego gościa, a przewodnicząca samorządu uczniowskiego gimnazjum **Monika Biegajło** przybliżyła sylwetkę autora, uwzględniając jego zaangażowanie w popularyzację regionu i wybitne osiągnięcia literackie i publicystyczne.

Potem głos zabrał ks.Oziembło. Z jego opowiadania młodzież dowiedziała się wiele ciekawych i cennych informacji o dziejach Nepli i okolicznych ziem. Poznała jak i kiedy narodziła się myśl napisania książki „Nepłe i okolice” oraz jak wyglądała praca nad jej powstaniem. Ks.Oziembło poinformował uczniów, jak ciekawą i bogatą historię ma region terespolski, dawna ziemia bialska i brzeska, a zwłaszcza wieś Nepłe wraz z sąsiednimi wsiami: Krzyczewem, Malową Górą, Kuzawką, Starzynką czy Mokranami. Oprócz wiadomości historycznych uczniowie usłyszeli szereg zabawnych anegdot związanych z życiem i obyczajami mieszkańców Nepli i okolic.

Po prelekcji autora dyrektor Tomasz Oleszczuk wraz z uczniami podziękowali księdzu za zaszczylenie szkoły swoim przybyciem, bardzo ciekawe i cenne wiadomości, które przekazał i bardzo udane spotkanie. Uczniowie wręczyli dostojnemu gościowi bukiet kwiatów.

Na zakończenie spotkania ks.prałat rozdał uczniom liczne autografy na ich egzemplarzach książki. Uczniowie obejrzel też gazetkę szkolną „Nepłe i okolice” z ilustracjami zabytków materialnych Nepli i okolic, i zabytków przyrody, takich jak Szwajcaria Nepelska, rezerwat „Czapli Stóg” i nepelski „Przełom Bugu”.

(j.sow.)

Święty Mikołaj opowiada o Bożym Narodzeniu

Dnia 25 stycznia 2001 r. w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Terespolu odbyło się spotkanie rodziców i ich dzieci uczęszczających do poradni na grupowe zajęcia dla dzieci pozytywnie wyróżniających się w nauce i zachowaniu.

Systematyczne zajęcia prowadzone przez psychologa **Ewę Gawlińską** i pedagoga **Dorotę Józwiak** pozwalają dzieciom rozwijać swoje zainteresowania, pogłębiać wiedzę, uzdolnienia, predyspozycje intelektualne, osobowość i zachowania społeczne. Dają im poczucie radości, chęć wspólnego przebywania, a jednocze-

śnie angażują do dalszego twórczego działania.

W okresie świąteczno-noworocznym dzieci przygotowały interesujący program pt. „Święty Mikołaj opowiada o Bożym Narodzeniu” dla rodziców i zaproszonych gości, połączony z opłatkiem i noworocznymi życzeniami. Impreza dała wszystkim obecnym wiele radości, gratulacje od najbliższych i pyszne słodkości od Św.Mikołaja. A oto nasi bohaterowie: **Magdalena Pietrusik, Julita Mucko, Mateusz Biegajło, Ola Juszcuk, Monika Pawluczuk, Laura Narodosławska, Mateusz Kiryluk, Jakub Rudczyk, Grzegorz**

Tychmanowicz, Piotr Kudelski i Agata Okseniuk.

Panie psycholog i pedagog - prowadzące zajęcia nie kryją również satysfakcji i radości jakiej dostarczają im uczniowie. Składają im w tym miejscu serdeczne podziękowanie. Dziękują również ich rodzicom za obecność i przygotowanie swym pociechom wspaniałych strojów, a pedagogom SP Nr 1 w Terespolu za systematyczną i owocną współpracę. (eg., dj.)



fot. Marek Ferens

MAMIE...

Mamo, pamiętam, gdy byłem mały,
Brałaś mnie wtedy na ręce.
Ja rozglądałem się wokoło.
Słońce chowało się w Twojej sukience.

Gdy otwierałem oczy,
Zawsze przy mnie byłaś.
Pamiętam jeszcze, mamo,
Jak czule do mnie mówiłaś.

Pokazałaś mi kwiaty i niebo,
Nauczyłaś mnie kochać i marzyć.
I wtedy wiedziałem, mamo,
Że nic złego nie może mi się przydarzyć.

Mamo moja, mamusiu,
Wpoilaś w me serce małe
Dobro i współczucie dla ludzi.
Dałaś mi siebie całą.

Twoje spojrzenie, mamo,
Goiło wszystkie moje rany.
Odchodził ból i łzy,
Bo wiedziałem, że jestem kochany.

Mamo, Twoje ręce,
Choć teraz zniszczone przez czas,
Są nadal delikatne i miękkie.
Proszę, przytul mnie jeszcze raz.

Te Twoje stare ręce,
Są jak najdelikatniejsza tkanina.
Pogłaskaj mnie jeszcze raz,
Twego niesfornego syna.

Śmiałaś się razem ze mną,
Płakałaś, gdy było mi źle.
Uspokajałaś me małe serce,
Po niespokojnym śnie.

Mamo, Ty przy mnie zawsze będziesz,
Nigdy nie zostawisz mnie.
Pamiętać będę o Tobie ciągle.
Zawsze będziesz w moim śnie.

Krzysztof Wróbel

WIERSZE

Życie, czyś mi się przyśniło?

Życie, czyś mi się przyśniło,
Czy to był tylko sen?
A tak pięknie mi się żyło,
To był naprawdę ładny dzień.

Tylko za krótko, za krótko trwał,
Skończył się jeszcze przed zmrokiem.
Jeszcze, jeszcze pożyć bym chciał,
Wszystko znowu ogarnąć okiem.

Zmęczyła się stara powieka,
Zaszły mgłą moje oczy.
Życie między palcami ucieka
I pędzi w dal, co koń wyskoczy.

Życie, czyś mi się przyśniło,
Czy to był tylko sen?
Takim blaskiem od Ciebie biło,
To był naprawdę ładny dzień.

Modlitwa I

Boże, daj światu pokój,
Niech człowiek nie drży o swe życie.
Niech wie, że idąc spać,
Zbudzi się o świcie.

Boże, daj światu pokój,
Uczyni z wrogów braci.
Niech człowiek za swoje życie
Najwyższej ceny nie płaci.

Boże, daj światu pokój,
Niech grad bomb już więcej nie leci.
Niech świat rozjaśnia nie ogień,
Lecz szczęśliwy uśmiech dzieci.

Boże, daj światu pokój,
Niech wszyscy ludzie zobaczą,
Że matki są uśmiechnięte,
Że one już nie płaczą.

Boże, daj światu pokój,
Niech historia się więcej nie powtarza.
Nie żądaj od nas ofiary życia
Na stopniach Twego ołtarza.

Drzewo

Stoi samotnie
Na skalistym podłożu

Mocno wczepiwszy się korzeniami
w ziemię

Samotne olbrzymie
DRZEWO
Targane wiatrami
Wichura za wichurą
Przewala się przez jego konary
Wyginając gałęzie
I łamiąc małe słabe gałązki
W jego koronie

Znajduje schronienie ptactwo
Które spłoszone odlatuje
Nie pozostawiając śladu
Swojej bytności
Stoi samotnie opierając się
ŻYWIOŁOM
Lecz przyjdzie taka
Wichura która
Przewróci je
Wyrwie z korzeniami
Pozbawiając życiodajnych soków
Umrze samotne drzewo
Stojące obok lasu tętniącego życiem
I nikt nie zwróci uwagi
Że zostało tylko puste miejsce
Stado ptaków znowu obsiadzie
Jakieś drzewo szukając schronienia
I znowu uleci spłoszone
Zwiędną nowe liście i konary
Umrze nowe drzewo
Samotne w
OLBRZYMIM LESIE

Nazwa wsi Błotkowo (późniejszego Terespolu) po raz pierwszy pojawia się w związku z osobą wójta brzeskiego, „szlachetnego” Pawła Czornego. O tymże Pawle Czornym wiemy, że w roku 1497 otrzymał on od króla Jana I Olbrychta wójtostwo brzeskie, którego wyposażenie stanowił dwór w Kornicy (20 km na północny-wschód od Brześcia) oraz kilka innych wsi. Doku-

upraw. Wokół Błotkowa rozciągały się dość znaczne „pustowszczyzny” (nieużytki), a i sam teren był mocno zabagniony. Działalność gospodarza ojca i syna Ezofowiczów koncentrowała się raczej na ich rozległych posiadłościach leżących na wschód od Brześcia: Kornicy, Bujakach i Wistyczach (które Iwan nabył poprzez małżeństwo z Jadwigą Illiczówną) i tam właśnie przynosiła im

nie Korewie, dzięki czemu zyskał dużą posiadłość Kopyły w położonym na północ od Brześcia kamienieckim powiecie. Błotków, który był jego ostatnim nabytkiem, pozostał w rodzinie Hornostajów przez następne dwa pokolenia i niebawem stał się siedzibą tego rodu.

Syn Iwaszki, Hawryło Hornostaj, piastujący urząd starosty, a później wojewody

Najstarsze dzieje Błotkowa

Janusz Tarasiuk

ment łaciński obok wsi „Cornicza” wymienia „Skorbycze, Zissowicze, Zberozy ... et Baniaki”. W międzyczasie Paweł Czorny poszerza swoje wójtostwo poprzez dokupienie kilku innych wsi, m.in. Błotkowo i w roku 1512 sprzedaje je dla Iwana Sapiehy.

Iwan Sapieha likwidował w tym czasie swoje majątki na smoleńszczyźnie i przeniósł swoją siedzibę do Kodnia, wokół którego zaczął intensywnie skupować liczne majątki ziemskie. Akt sprzedaży Kornicy z grudnia 1512 roku różni się znacznie od nadania z 1497 roku i potwierdza inny stan posiadania. Mianowicie Iwan Sapieha nabył od Pawła Czornego wójtostwo brzeskie „cum omnibus ejus pertinentiis et villis Cornicza, Skorbycze, Zyssowicze, Sberony, Bujaki, simul cum laneo Koniuschy Mankowskie et Błotkowo”.

Nie wiemy, w jaki sposób Błotków wszedł w posiadanie Pawła Czornego ani kiedy został założony. Zapewne w drugiej połowie XV wieku (a nawet wcześniej) skrawki bardzo urodzajnej ziemi położone po tej stronie Bugu naprzeciw Brześcia były wykorzystywane rolniczo na potrzeby zamku brzeskiego, zwłaszcza w zakresie upraw warzywnictwa.

Z nieznanym nam bliżej powodów (być może zbyt dużej odległości od Kodnia) w trzy lata później Iwan Sapieha sprzedał wójtostwo brzeskie wraz ze wszystkimi ziemiami, które do niego dokupił dla Awrama (Abrahama) Ezofowicza. I znów, jak w przypadku poprzednich dokumentów z roku 1497 i 1512, łacińska wersja aktu kupna-sprzedaży bardzo dowolnie potraktowała pisownię wsi, które wówczas wchodziły w skład wójtostwa brzeskiego. Mianowicie obok Kornicy były to wsie Bołczkowo (Błotkowo = Błotkowo). Skurbini, Klisowiczi i Polaniczi (Polatycze).

Abraham, a później jego syn Iwan Ezofowicze byli właścicielami Błotkowa przez następnych kilkanaście lat ale, jak się zdaje, ta posiadłość miała dla nich drugorzędne znaczenie, być może dlatego, że nie osiągnęła ona jeszcze należytego arealu

wymierne korzyści.

Błotków pojawia się ponownie w dokumencie z 1533 roku. W przeprowadzonym wtedy spisie łanów pustych położonych przy Bugu, jako właściciel Błotkowa wymieniony jest Iwan (Iwaszko) Hornostaj, podskarbi ziemski litewski. Prawdopodobnie nabył on Błotków od Iwana Ezofowicza.

Iwaszko, który nie odziedziczył po ojcu

mińskiego, przeniósł się na stałe z Brześcia do Błotkowa, gdzie wybudował dwór, położony jednak za wsią, bliżej Bugu. Dwór ten niebawem obrósł w różne przybudówki (młyn, piekarnia, spichrze, domy dla służby) i dał początek niewielkiej osadzie.

W drugiej połowie XVI wieku majątek błotkowski był niewielki, lecz dobrze zorganizowany. Posiadamy też dokładniejsze

dane o jego zasobności i zasiedleniu. I tak, w popisie z roku 1567 jest zawarta informacja, że Hawryło Hornostaj dał z Błotkowa 2 konie, czyli wyposażył na popis (w tym także na wojnę) dwóch konnych rycerzy zbrojnych. Obowiązek służby wojskowej był wówczas powszechny i ciążył na wszystkich właścicielach ziemskich. Na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, w skład którego wchodziło województwo brzeskie, wszystkie ziemie nominalnie stanowiły własność króla i niewystawienie na popis rycerza zbrojnego równało się z wydziedziczeniem przez króla z ziemi, która zwykle przechodziła wtedy w inne ręce. W czasach Hawryły Hornostaja od ośmiu służby, czyli rodzin chłopskich, siedł na popis jeden rycerz zbrojny. Zaś rodzina chłopska była zwykle trzypokoleniowa i jeden dom z różnymi przybudówkami zamieszkiwali najczęściej dziadkowie, ich synowie (nieraz kilku braci) oraz ich dzieci.

Majątek błotkowski był wówczas dość dobrze zasiedlony i od czasów Iwaszki znacznie rozszerzył areal ziem uprawnych poprzez osuszanie i karczowanie licznych „pustowszczyzn”, zwłaszcza na zabagnionych terenach przy Bugu. Kiedy w roku 1571 wybudowano nowy most na Bugu w nieco innym miejscu, niż most poprzedni, podróżni udający się do Brześcia z kierunku Warszawy skrócili sobie drogę przez pola Hawryły Hornostaja i zniszczyli mu zasiewy. Hawryło wniósł wówczas skargę do króla Zygmunta Augusta i otrzymał od króla jakieś grunty rekompensacyjne za wyrównanie poniesionych przez niego strat.

W spisie inwentarza błotkowskiego z



Iwan Sapieha z galerii portretowej Sapiechów w kościele Św. Anny w Kodniu. Dziś zbiory Muzeum Okręgowego w Przemyślu.

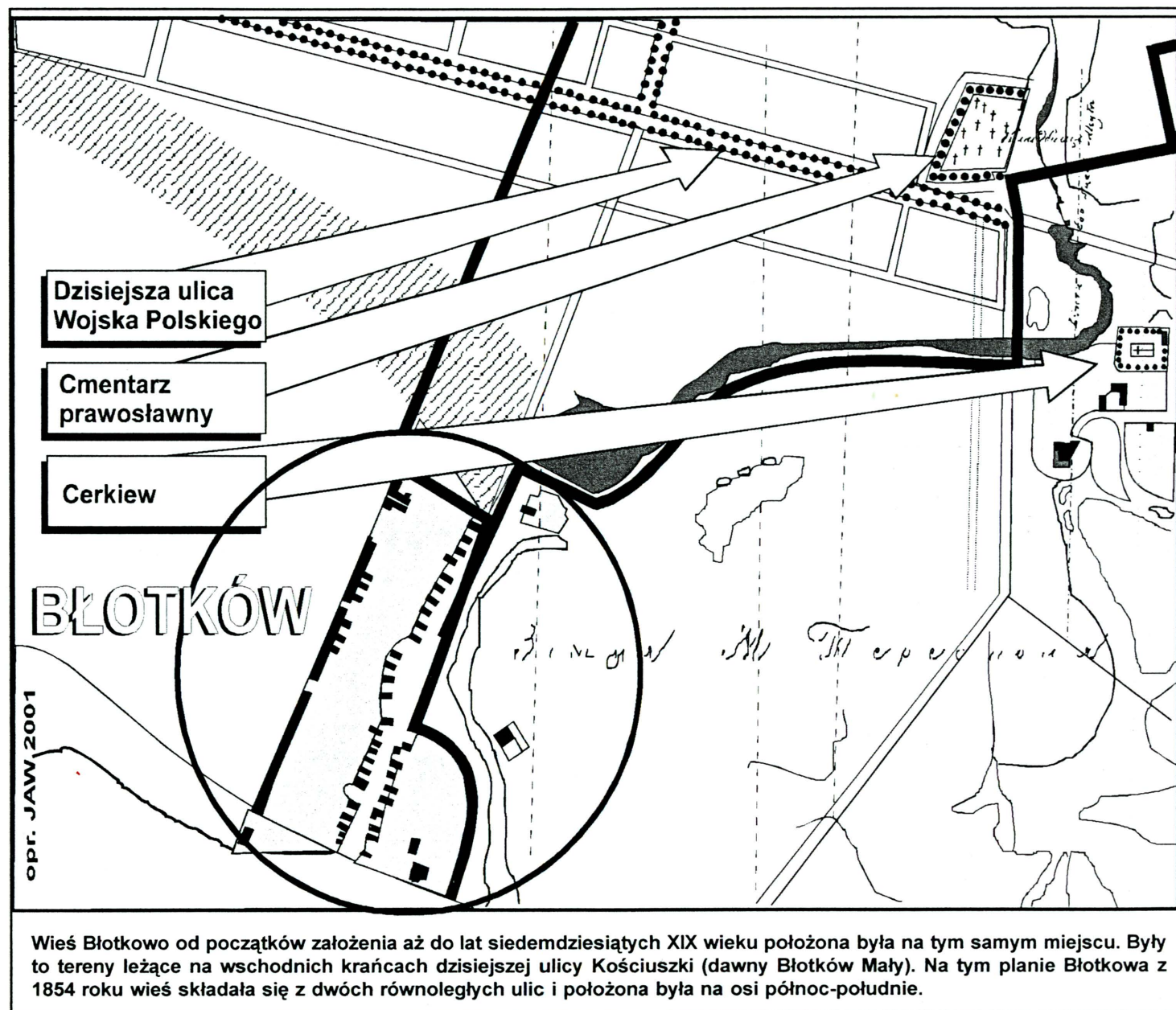
zbyt obszernych majątków, w pierwszej ćwierci XVI wieku zrobił szybką i błyskotliwą karierę, zarówno dzięki nadaniom króla Zygmunta I Starego (Szczytniki, ziemia jankowska, „puste stawiszczce” na wielkiej drodze pomiędzy Rakowicą i Siczami), jak też poprzez małżeństwo z wdową po Bogda-

roku 1589 odnajdujemy znacznie więcej szczegółów odnośnie dworu Hornostajów, jak też jego inwentarza, zgromadzonych zapasów oraz osiadłych na majątku ludzi. Hawryło już wówczas nie żył, a majątkiem zarządzała po nim energiczna wdowa, wymieniona w dokumentach jako Hawryłowa Hornostajowa.

A więc dwór był drewniany, dość niski lecz obszerny i zapewne ozdobiony, gdyż

znajdowało się kilka budynków mieszkalnych i gospodarczych, stajnie, obory, spichrze, młyn o czterech kamieniach, piekarnia, browar oraz zajazd. Były tu także sady, ogrody, pastwiska oraz „folwark stary z siółem Błotkowym, z ludźmi osiadłymi i ogrodnikami”. Folwark ten, czyli wieś Błotkowo, położony był o ponad ról kilometra na południowy-zachód od dworu i stanowił odrębne gospodarstwo, użytkowane i uprawia-

6 kop pszenicy, 50 kop owsa, 96 kop gryki, 90 kop jarycy, 16 kop grochu, 48 1/2 kop żyta (przywiezionego zresztą z Łomaz). Zaznacza się też stosunkowo duża ilość zbóż drugorzędnych, jak jęczmień, gryka, groch, jaryca, w stosunku do zasadniczych, jak żyto i owies. Z warzyw uprawiano cebulę, kapustę, pasternak, marchew, pietruszkę, mak, rzepę, a także konopie. Inwentarz stanowiły krowy, cielice, woły, cielęta, owce i



dokument wyraźnie zaznacza, że „salia około okon zwerchu malowanaja”. Dokument określa także położenie dworu. Był to „dwór nowy, w koniec mosta Bużnego Brzeskiego z wszystkim budowaniem”. „Koniec mosta Bużnego Brzeskiego” nie oznacza jednak rzekę Bug lecz jego dopływ zwany dzisiaj Rogatką, który w końcu XVI wieku wpływał szerokim korytem do Buga od strony południowej (Dziś jego obwód jest zamknięty). Zaś obok dworu przy Rogatce

ne przez chłopów. Browar i zajazd użytkowali zapewne Żydzi, gdyż jeszcze w roku 1535 Iwan Hornostaj osiedlił w Błotkowie jakąś rodzinę żydowską z diaspory w Brześciu.

W samym zaś dworze Hawryłowej Hornostajowej zapasy zboża nie były zbyt obfite i nie odzwierciedlały prawdopodobnie właściwych możliwości produkcyjnych majątku. A więc w gumnie znajdowało się podczas spisu z 1589 roku 80 kop jęczmienia,

świnie. Mało było koni, gdyż do uprawy ziemi używano z zasady woły. Z drobiu hodowano kury oraz stosunkowo dużą ilość kaczek i gęsi, co nie powinno dziwić, jeśli się uwzględni obfitość wody w pobliżu błotkowskiego dworu.

Według spisu z 1589 roku wieś Błotkowo obejmowała obszar 23 włóki chłopskie i składała się z 31 gospodarstw chłopskich. Ludzie ci łącznie uprawiali ponad 500 ha ziemi (1 włóka litewska wynosiła około 22

ha) lecz w zamian zobowiązani byli do robocizny na rzecz dworu Hawryłowej Hornostajowej i do płacenia jej czynszu w naturze. Większość siedziała na tzw. półwólczkach (pół włoki ziemi), co i tak stanowiło duże gospodarstwo rolne, przekraczające 10 ha i pozwalało utrzymywać się wielopokoleniowej rodzinie chłopskiej na stosunkowo dobrym poziomie materialnym. W zamian jednak zobowiązani byli chodzić na służbę do dworu „z serpom i s kosoju” przez 3 dni w tygodniu z włoki i wykonywać w robociznie (zwykle 6 dni w roku) inne świadczenia. Nadto z tytułu czynszu płacili na rzecz dworu 30 groszy z włoki, po beczce owsa, gęsi, kurze i 10 jaj.

Obok ludzi rozporządzających własnym półwólcznym gospodarstwem rolnym, w Błotkowie mieszkało także 8 rodzin ogrodników, rozporządzających 3 morgowym gospodarstwem rolnym, a więc takim, które dzisiaj nazwalibyśmy działką przyzagrodową. Jako biedota płacili oni czynsz w wysokości 6 groszy rocznie oraz pracowali na rzecz dworu 1 dzień w tygodniu.

Ustalwszy powyższe dane, możemy się pokusić o ustalenie granic majątku błotkowskiego. Rozciągał się on od Bugu, a ściślej od dzisiejszej Rogatki jeśli chodzi o ziemie uprawne i graniczył od zachodu z bagnami Czapelki, które obejmowały większy obszar, niż dzisiaj i miejscami sięgały do linii dzisiejszych torów kolejowych. Od północy obejmował on dzisiejsze ziemie Łobaczewa i Lechut.

Położona dalej wieś Somowicze miała innych właścicieli i stanowiła najczęściej wspólny majątek ze wsią Koroszczyno. Od południa majątek błotkowski zamykały nieużytki i bagna wzdłuż dzisiejszej trasy A-2. Nie mamy natomiast pewności, czy do Hornostajów należał folwark Polatycze, który uprzednio był własnością Iwana Sapiehy, a później Ezofowiczów i stanowił jedną całość z majątkiem błotkowskim. Zachowane dokumenty z tamtego okresu są bowiem wyrywkowe i w zasadzie niewiele mówią o Polatyczach.

Majątek błotkowski obejmował więc folwark dworski Hawryłowej Hornostajowej jako odrębne gospodarstwo oraz półwólcze gospodarstwa chłopskie, które, jak należy sądzić, rozmieszczone były na obrzeżach tej posiadłości. Wieś Błotkowo znajdowała się po stronie południowej majątku, a zaczątki osad chłopskich nazwanych później Łobaczowo i Kalhy (Lechuty) - od strony północnej. Przez „seło Błotkowo” należy więc rozumieć (przynajmniej w odniesieniu do sytuacji z drugiej połowy XVI wieku) wszystkie te trzy osady chłopskie łącznie. Spis z roku 1589 nie podaje rozmiarów folwarku dworskiego Hornostajowej, lecz należy

przypuszczać, że były to wszystkie ziemie położone na zachód od Rogatki oraz cały obszar zajmowany dzisiaj przez miasto Terespol.

Po śmierci Hawryłowej Hornostajowej majątek błotkowski przeszedł w ręce jej syna, Hieronima Hornostaja, pełniącego wówczas urząd wojewody brzeskiego. Miał on jakieś trudności finansowe, bo już w roku 1591 zastawił Błotków Lwu Sapieżu, kanclerzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, przy czym można domniemywać, że była to raczej część majątku błotkowskiego: mianowicie folwark dworski oraz sam dwór przy Rogatce z zaczątkiem osady o załążkowych funkcjach miejskich (choć jest to określenie nieco na wyrost), który później Sapiehowie nazwali Słobodą. Nie znamy szczegółów tej transakcji ani zobowiązań finansowych Hieronima Hornostaja wobec Lwa Sapiehy. Były one zapewne dotrzymane, ponieważ w początkach XVII wieku Hieronim Hornostaj sprzedał bez przeszkód Błotków Krzysztofowi Montwidowi Dorohostajskiemu, marszałkowi wielkiemu Księstwa Litewskiego.

Ten zaś zadbał o dwór błotkowski, rozbudował go, „zmurował kamienicę”, a nawet otoczył „ogrodzińcem”, po czym dość nieoczekiwanie aktem sporządzonym w Brześciu w dniu 15 czerwca 1609 roku ofiarował Błotków królowi Zygmuntovi III Wazie.

W powyższym akcie Krzysztof Dorohostajski oświadczył, „że Król Jegomości, Pan mój miłościwy, jednegoż z rodem szlacheckim prawa zażywać raczy, tymże prawem szlacheckim jako ja sam mam i używam, królowi jego miłości Zygmuntovi Trzeciemu panu memu miłościwemu i potomstwu jego krwie własnej Jego Królewskiej Miłości następującemu, póki go stawać będzie dając, darując i zapisując na wieczność prawem nieodzownym imieniu moje Błotkowo nad Bugiem w województwie brzeskim leżące, którym kupił prawem wiecznym u pana Hieronima Hornostaja wojewodzica



Król Zygmunt III Waza.

Portret z galerii opactwa cystersów w Oliwie.

brzeskiego”.

Zygmunt III otrzymał więc Błotków w dość niezwykle sposób, jako darowiznę, którą posiadał „prawem szlacheckim”, mimo że nie wyraziła nigdy na to zgody szlachta w sejmie i nie znalazł się w tej sprawie odpowiedni zapis konstytucji w „Zbiorze Praw”. Na tej podstawie Sapiehowie kodeńscy rościli pretensje „do majątności pod Brześciem Błotków nazwana, z zamkiem, Słobodą, mieszczanami, wsiami i poddanymi do zamku Błotkowskiego należącymi”. Było to jednak w wiele lat później, gdy spadkobierca Zygmunta III, jego syn król Jan Kazimierz sprzedał Błotków Cyprianowi Brzostowskiemu, referendarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bowiem darowizna Krzysztofa Dorohostajskiego posiadała to jedno zastrzeżenie, że dobra błotkowskie ofiarowane Zygmuntovi III nie mogą być w przyszłości przekazane innej rodzinie. Zapis ten spowodował później wieloletnie spory i roszczenia.

Źródła:

Niemal wszystkie dokumenty archiwalne dotyczące XVI-wiecznego Błotkowa znajdują się (bądź znajdowały) poza granicami kraju, w Rosji i w Wilnie na Litwie. Podstawowe źródła to:

1. Akty wydawane Wilenskoju Archeograficzskoju Kommissieju, Wilno 1865 i nast.
2. Dokumenty Moskowskiego Archiwa Ministerstwa Justicii, t.I, Moskwa 1897.
3. Russkaja Istoriceskaja Biblioteka, Petersburg 1900 i nast.

Podstawowe źródła dotyczące początków XVII-wiecznego Błotkowa to:

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zbiory Anny z Potockich Branickiej.
2. Archiwum Potockich w Radzynie.
3. Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne, t.III, Petersburg, 1894.

VI Międzynarodowy Festiwal Kolęd w Terespolu

ks. Jarosław Łoś



Okres świąt Bożego Narodzenia to czas pokoju, wzajemnej tolerancji i porozumienia, czas który pozwala nam cieszyć się niezwykłą świąteczną atmosferą. W okresie tym towarzyszą nam przepiękne kolędy i pieśni bożonarodzeniowe. Śpiewamy je wszyscy bez względu na naszą różnorodność narodowo-wyznaniową. Boże Narodzenie i kolędowanie nie się ze sobą również chwile refleksji. Zatrzymujemy się i chwilami ogarniamy miniony przedział czasu. Wspominamy doświadczenia minionych dni, w których radość przeplatała się ze smutkiem, a sukcesy z porażkami.

Już po raz VI w dniach 20 i 21 stycznia 2001 r. przeżyaliśmy nasze wspólne kolędowanie - Międzynarodowy Festiwal Kolęd. W gościnnych murach Zespołu Szkół Ogólnokształcących przez dwa kolejne dni mogliśmy podziwiać śpiew 25 zespołów z Polski, Białorusi i Ukrainy. Program tegorocznego festiwalu był bardzo urozmaicony. Zaprezentowały się chóry młodzieżowe, folklorystyczne, świeckie i parafialne. W sumie wystąpiło około 500 osób.

Szczególne wrażenie na słuchaczach wywarł Chór Sióstr Zakonnych z Gródka na Ukrainie, które jednogłośnie otrzymały nagrodę specjalną. W kategorii chórów młodzieżowych zwyciężył chór „La Musica” z Lublina kierowany przez Zdzisława Ohara. Drugie miejsce przypadło chórowi „Triodion” z Torunia. Maria, Łukasz i Michał Hajduczeni urzekli słuchaczy przepięknym wykonaniem kolęd w języku cerkiewno-słowiańskim. Trzecie miejsce zajął chór Zespołu Szkół im. Wł. Reymonta w Małaszewiczach. Wśród miejskich chórów parafialnych najwyżej oceniono chór z Parafii Prawosławnej p.w. Św. Jana z Hajnówki ex aequo z Chórem Duszpasterstwa Akademickiego przy prawosławnej katedrze Przemienienia Pańskiego w Lublinie pod dyrekcją Julianny Wołosiuk. Trzecia nagroda przypadła chórowi parafii prawosławnej p.w. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej pod kierownictwem

Jana Antoniuka.

W kategorii chórów świeckich zwyciężył Chór Kameralny Towarzystwa Muzycznego z Lublina, zaś w kategorii chórów folklorystycznych chór dziecięcy „Ranok” z Bielska Podlaskiego, który już od kilku lat urzeka słuchaczy pięknym śpiewem i wdziękiem. Niezapomniane wrażenie pozostawił Chór Braci z Monasteru św. Onufrego w Jabłecznej pod dyrekcją o. archi-

mandryty Jerzego Pańkowskiego.

Wykonawców oceniało jury, któremu przewodniczył dr Włodzimierz Wołosiuk. W pracach komisji brali też udział: ks. prof. dr hab. mitrat Rościśław Kozłowski - kierownik Katedry Teologii Praktycznej CHAT, ks. mitrat Michał Niegierewicz - dyrektor Szkoły Psalmistów i Dyrygentów z Hajnówki, prof. Igor Maciejewski z St. Petersburga, dyrektor Jerzy Zawisza z Mini-



Chór Sióstr Zakonnych w Gorodku na Ukrainie



Chór Braci z monasteru Św. Onufrego w Jabłecznej

sterstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ryszard Ferens, nauczyciel muzyki w terespolskim Liceum. Profesjonalne prowadzenie koncertów to zasługa Jerzego Horbowca – redaktora Radia Lublin, sympatyka imprezy.

Tegoroczny Festiwal nie mógłby odbyć się bez błogosławieństwa Jego Ekscelencji Ks. Bp. ABLA, a także sponsorów i bezinteresownej pomocy ludzi i instytucji. VI Międzynarodowy Festiwal sponzorowali: J.E.Ks. Bp. Abel, Starosta Powiatu Białskiego, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Ortimpex sp z oo Lublin, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej spółka z o.o. Terespol, Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zgoda”, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska Terespol, Burmistrz Miasta Terespol, Bank Spółdzielczy Terespol, „Wostim” s.c. z Woskrze-



Kapela rodziny Dziolaków z Zakalinek

nic, „Dolina Łąk” z Małaszewicz, Barbara Osypiuk, Ryszard Osypiuk, Andrzej Krzeski z Warszawy, „Ortdruk” z Białegostoku, Zespół Szkół Ogólnokształcących z Terespol, „AGRO-STOP” Zdzisława Androsiuka, „ARSPOL” Wiesława i Ewy Arseniuków, Anna i Mikołaj Danielukowie z Legionowa, TIM Sobianek Parczew, Transgaz Zalesie, Rada Powiatu SLD Biała Podlaska, Elpon Biała Podlaska, Państwowe Zakłady Lotnicze „Warszawa-Okęcie” SA W-wa, Karol Niczyporuk z Terespol, Julian Wasil z Terespol,

Wójt Gminy Sławatycze, Wójt Gminy Terespol, Wójt Gminy Sosnowka, Wójt Gminy Tuczna, Wójt Gminy Kodeń, Wójt Gminy Piszczac.

Swoją obecnością Festiwal zaszczytili: Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Bp Abel. Starosta Bialski Tadeusz Łazowski, Przewodniczący Rady Powiatu Bogusław Żądło, Konsul Generalny R.P. w Brześciu Tomasz Klimañski, Burmistrz Miasta Terespol Zbigniew Banach, Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących Kazimierz Buczyło, wójtowie okolicznych gmin oraz duchowieństwo.

W roku 2001 do organizacji Festiwalu, obok Prawosławnego Dekanatu Okręgu Terespolskiego i Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu dołączyło Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej – Wydział Spraw Społecznych oraz Prawosławna parafia Wojskowa p.w. Św. Marka w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy tegorocznego Festiwalu wyjeżdżając z Terespoli wyrażali swoje pragnienie, aby Dobry Bóg raczył błogosławić także w latach następnych i pozwolił przeżywać radość świąt Bożego Narodzenia w tak miłej atmosferze, przy brzmieniu kolęd, które są swoistą podlaską modlitwą.

foto. Wojciech Sowa



Chór z Tucznej



„RANOK” z Bielska Podlaskiego



Kapela sąsiedzka z Zakalinek



Chór Domu Kultury Kolejarza z Brześcia

MILCZYMY - bo się boimy ?!

JAK ROZPOZNAĆ CZY DZIECKO BIERZE NARKOTYKI

Nastolatek to osoba tajemnicza i dość trudna do przewidzenia. Raz tryska humorem i energią, a już za chwilę przeżywa depresje. Jest aktywny do granic ryzyka, wierzy, że będzie żył wiecznie i nic mu nie grozi, nawet gdy za dużo wypije lub połknie nieznane tabletki. Szybko się nudzi, manipuluje, kłamie, jest chwiejny emocjonalnie i zaabsorbowany tylko sobą. Kwestionuje autorytet ojca, matki, nauczycieli... Świat uczuć naszego dziecka jest mało zrozumiały dla niego samego. Dlatego w sytuacjach dużego stresu „ratuje się” agresją, wybuchowością lub poszukuje środków, które dają szybkie rozwiązania (alkohol, narkotyki). U młodego człowieka rodzi się lęk przed odpowiedzialnością za swoje życie, podejmowanie decyzji. Uczy się tego wszystkiego od nas dorosłych, głównie obserwując i naśladowując, nie wiele korzysta z pouczających wykładów.

My dorośli jesteśmy niejednokrotnie rozczarowani, że tyle jej, jemu mówiłem, mówiłam i tak nic z tego. Często rodzice posługują się wspomnieniami z lat swego dzieciństwa i dorastania, wkraczania w życie dorosłe mówiąc „a za moich czasów, młodzież była inna”, ale za naszych czasów dostępność do środków odurzających również była inna. Gdy my przeżywalismy ból dojrzewania trudno było nam sięgnąć po narkotyk czy alkohol. I nie ma co z nostalgią wracać do dawnych lat. Przyszło nam dzisiaj zmierzyć się z problemami w innych uwarunkowaniach.

Ankiety przeprowadzone wśród uczniów w wieku 15 – 18 lat, wykazują, że młody człowiek sięga po środki odurzające z powodu: 1/ moda, szpan (75% ankietowanych), 2/ pozwala to im zapomnieć o problemach (45%), 3/ pod naciskiem grupy rówieśniczej (45%), 4/ z ciekawości (36%). Na pytanie ankietowanych w jakie narkotyki można się zaopatrzyć na terenie miasta Terespol, młodzież odpowiada: 1/ marihuana – 45%, 2/ amfetamina – 40%, 3/ LSD – 15%.

Na pytanie co jest w Polsce większym problemem alkoholizm czy narkomania, młodzież odpowiada: alkoholizm – 95%, narkomania 5%. Przyczyną tego zjawiska

młodzież upatruje w tym, że alkohol jest dużo tańszy, legalny i łatwo dostępny.

Na jakie sygnały ostrzegawcze winni zwrócić uwagę rodzice, nauczyciele, których występowanie może wskazywać na branie narkotyków: 1. zmiana przyjaciół, 2) pogorszenie się ocen w szkole (stopniowo), 3) kłopoty z koncentracją, 4) zmniejszenie motywacji do nauki, 5) ospałość lub pobudzenie na lekcji, w domu (w zależności od zażytego środka) 6) wagar, 7) zmiana nastroju, 8) chroniczne zmęczenie, 9) lęki, 10) zaczerwienienie spojówek, 11) źrenice nie reagują na zmianę światła, 12) bojkot obowiązków, 13) kradzieże, 14) awanturnictwo, agresja, 15) późne powroty, kłamstwa, 16) dziwne telefon. Należy jednak pamiętać, że dziwne zachowanie nie musi wskazywać na branie narkotyków !!!

Istnieje przekonanie, że narkotyki biorą młodzi ludzie z marginesu, zaniedbani z obniżonym poczuciem własnej wartości. Owszem jest to tak zwana grupa podwyższonego ryzyka, jednak okazuje się, że narkotyki zażywają również nastolatki z ustabilizowanych rodzin z poczuciem własnej wartości, w przekonaniu, że jest to sposób na życie, przekonanie to wzmacnianie jest przez idoli muzycznych, media.

Nastolatek, który eksperymentuje z narkotykami będzie starał się pomniejszyć problem, bagatelizować go. W podobny sposób mogą zachowywać się rodzice, nauczyciele, koledzy. Rodzice boją się zetknąć z faktem, że ich dziecko się odurza, bowiem w ich ocenie świadczy to, że są złymi rodzicami, że nie potrafią wychowywać dziecka. Nauczyciele z reguły zaprzeczają, z obawy przed posądzeniem o brak kompetencji. Ponad to pokutuje mit w opinii społecznej, że gdyby nauczyciel miał lepsze podejście, był bardziej interesujący to w szkole nie byłoby żadnych problemów.

W przypadku narkotyków, spłaszczanie problemu, udawanie, że nie istnieje, paradoksalnie przysparza jeszcze więcej kłopotów. Problem narkomanii nie zniknie sam. Pozwoli go zminimalizować szczerą, otwartą współpracę rodziny ze szkołą.

W skali ogólnopolskiej najczęstsze za-

przeczenia ze strony nauczycieli to: 1) w naszej szkole nie ma problemu z narkotykami, 2) jest zbyt dobrym uczniem, aby brał narkotyki, 3) znam jego rodziców, to tacy porządni ludzie, 4) narkotyki to problem szkół w dużym mieście, 5) w szkołach podstawowych nie ma problemu z narkotykami, itp.

Im większa jest wiedza na temat narkotyków wśród rodziców, nauczycieli, tym mniejsze są mechanizmy zaprzeczeń. Pytanie gdzie szukać wiedzy na ten temat? Można już dzisiaj znaleźć literaturę na temat narkotyków w każdej księgarni, czytelniku. Można również osobiście rozmawiać ze specjalistami z dziedziny narkomanii. W Białej Podlaskiej na ul. Janowskiej 55 znajduje się poradnia dla osób uzależnionych i ich rodzin. Informacje na temat uzależnień można również otrzymać w punkcie poradnictwa w Terespolu przy ul. Wojska Polskiego 132.

Jak my dorośli możemy pomóc dziecku żyć bez narkotyków i alkoholu: 1) okazywać miłość i wsparcie; 2) spędzać czas z dzieckiem (obiady, spacer); 3) słuchać co mówi, nie przerywać, nie osądzać, nie krytykować; 4) uznać, że okres dojrzewania jest bardzo trudny, akceptować huśtawkę nastrojów; 5) rozmawiać z dzieckiem o narkomanii i alkoholu; 6) ustalić zasady i obowiązki dotyczące życia w rodzinie (co wolno, z czym się nie godzimy); 7) ustalić konsekwencje łamania zasad; 8) poznaj kolegów dziecka; 9) bądź dobrym przykładem do naśladowania; 10) dodawaj wiary dziecku we własne siły; 11) okazuj wyrozumiałość; 12) licz się z opinią i oceną dziecka, pozwól wspólnie podejmować decyzje; 13) okaż cierpliwość, nie rzucaj groźbami, nie krzycz; 14) daj przyzwolenie na błędy i porażki.

Młodzież w ankietach wypowiada się również na temat rozwiązań, które ułatwią im życie w świecie wolnym od narkotyków: 1) przekazywać rzetelną wiedzę na temat narkotyków i alkoholu, nie straszyć; 2) więcej czasu poświęcać dzieciom, nie odrzucać ich, słuchać nie oceniać, nie krytykować; 3) organizować czas wolny atrakcyjnie, by się nie nudziły.

W dalszej części będzie mowa o narkotykach dostępnych na polskim rynku oraz objawach brania poszczególnych środków.

Bożena Kowaluk

Z terspolskiej „jedyńki”

Dobra passa trwa ...

Bardzo dobry wynik sportowy osiągnęły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu. W Finale Wojewódzkim w Mini Koszykówce, który odbył się 27 marca 2001 roku w Krasnymstawie, w grupie sześciu zespołów zajęły medalowe III miejsce. Zwyciężyła szkoła podstawowa z Puław, przed szkołą podstawową z Chełma. Finał był rozgrywany systemem pucharowym (wyniki niżej), po 4 kwarty sześciominutowe. Autorami sukcesu są (patrz: zdjęcie) – stoją od lewej - Agnieszka Romaniuk (VIb), p. Aleksander Pawluczuk (trener), Monika Kupryś (VIId), Justyna Dragun (VIc), Małgorzata Michalczuk (VIc), Ewelina Antoniuk (Vd), Alina Popławska (trener), - klęczą od lewej - Agnieszka Sołoducha (VIId), Anna Pietrzak (VIId), Sylwia Gręziak (VIb), Magda Tarkowska (Vd), Iza Trzaskalska (VIb) oraz - brak na zdjęciu - Wioletta Ambroziuk (VIb). Zawodnikom zwyciężskich drużyn organizatorzy ufundowali medale, a drużynom pamiątkowe puchary.

Uczniom i nauczycielom – trenerom przygotowującym drużynę składamy gratulacje.

(mf)

fot. Marek Ferens



TABELA gr. A			
I m.	Puławy	4 pkt.	58 : 28
II m.	Terespol	3 pkt.	64 : 38
III m.	Hrubieszów	2 pkt.	23 : 79
WYNIKI gr. A			
Terespol - Puławy		19 : 24	
Terespol - Hrubieszów		45 : 14	
Puławy - Hrubieszów		34 : 9	

FINAŁ – Krasnystaw	
mecz o III miejsce	
Terespol - Lublin	45 : 27
mecz o I miejsce	
Puławy - Chełm	35 : 28

TABELA gr. B			
I m.	Chełm	4 pkt.	69 : 36
II m.	Lublin	3 pkt.	39 : 57
III m.	Biłgoraj	2 pkt.	44 : 59
WYNIKI gr. B			
Chełm - Biłgoraj		19 : 24	
Chełm - Lublin		45 : 14	
Lublin - Biłgoraj		24 : 23	

KADRA SENIORÓW:

1. Jurkowski Paweł
2. Sikorski Patryk
3. Korbał Andrzej
4. Gregoruk Ireneusz
5. Oniszczuk Jarosław
6. Guziuk Wojciech
7. Płandowski Tomasz
8. Machnowski Wojciech
9. Przygocki Andrzej
10. Stefaniuk Dariusz
11. Wasiluk Waldemar
12. Forsztek Marek
13. Paszkiewicz Grzegorz
14. Niedźwiedziuk Paweł
15. Kotowski Mateusz
16. Płandowski Mariusz (przybył)
17. Ryszkiewicz Marcin (przybył)
18. Radywaniuk Dariusz (przybył)
19. Strychalski Szymon - przybył



KLUB PIŁKARSKI GRANICA

sezon 2000/2001
wiosna 2001

TRENER
Marek WASILUK
KIEROWNIK Drużyny
Robert LEWCZUK

UBYLI:
Wej Rafał
Paszkiewicz Piotr
Marek Maciej

ROZEGRANE MECZE przez KP Granica - LKS Terespol

wynik z rudny jesiennej:

20.07.00r. Tytan Wisznice - K.P./LKS Terespol 0 : 0

runda wiosenna:

25.03.01r. K.P./LKS Terespol - Tytan Wisznice 4 : 2 (3:0)

01.04.01r. LKS Milanów - K.P./LKS Terespol 1 : 3 (1:2)

juniorzy 4 : 6 (2:2)

PUCHAR POLSKI - 21.03.01r.

K.P./LKS Terespol - Orleża Radzyń Podl. 0 : 1 (0:0)

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ SENIORÓW SEZONU 2000/2001

25.03.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	TYTAN Wisznice
01.04.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	LKS Milanów	-	KP Granica - LKS Terespol
08.04.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	KRZNA Rzczyca
22.04.01r.	termin wolny				
29.04.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	POLONEZ Biała Podlaska	-	K.P. Granica - LKS Terespol
03.05.01r.	/czwartek/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	HUTNIK Huta Dąbrowa
06.05.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	VICTORIA Parczew	-	K.P. Granica - LKS Terespol
13.05.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	LZS Dobryń
20.05.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	HURAGAN Miedzyrzec Podl.	-	K.P. Granica - LKS Terespol
27.05.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	UNIA Krzywda
30.05.01r.	/środa/	godz. 17.00	ŁKS Łazy	-	K.P. Granica - LKS Terespol
03.06.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	SOKÓŁ Adamów
10.06.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	ORZEŁ Czemierniki	-	K.P. Granica - LKS Terespol
13.06.01r.	/środa/	godz. 17.00	K.P. Granica - LKS Terespol	-	LUTNIA Piszczac
17.06.01r.	/niedziela/	godz. 16.00	UNIA Żabików	-	K.P. Granica - LKS Terespol